Cena numeru 1 złoty

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 6 STYCZNIA 1946 R. Nr 6 (199)

Chłop i robotnik

Dziś w murach swoich robotnicza Łódź gościć będzie miłych gości — przedstawicieli wsi polskiej — delegatów gromad, gmin i powiatów na Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego w Łodzi.

Można nie wątpić, że Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego, który obradować będzie nad pilnymi zadaniami, stojącymi dziś przed wsią polską, czuć się będzie w Łodzi wśród robotników, jak wśród braci.

Przed najszerszymi rzeszami chłopów polskich i przed polską klasą robotniczą stoją dziś te same lub podobne zadania.

Dziś u władzy w Polsce jest chłop i robotnik. Oni to wespół z postępową inteligencją rządzą krajem. Aby utrzymać władzę w ręku ludu, chłop potrzebuje pomocy robotnika, robotnik — pomocy chłopa. I jest to pierwsza podstawa, na której gruntuje się sojusz robotniczo - chłopski.

Robotnik i chłop w wspólnej walce wyzwolili kraj nasz spod jarzma niemieckiego. W wspólnej walce wymietli klasę s lachty obszarniczej i klasę wielkich kapitalistów i bankierów, którzy przeszkadzali narodowi polskiemu w budowie życia dostatniego i szczęśliwego dla wszystkich Polaków. Chłop przy pomocy robotnika stał się gospodarzem całej ziemi polskiej. Robotnik przy pomocy chłopa przejął na własność narodu kopalnie, huty i wielkie fabryki, i jest dziś ich współgospodarzem. Reakcja, byli obszarnicy i kapitaliści z nienawiścią spoglądają na nowy ład, ład Polski Ludowej. Walczą oni przeciw Polsce robotnika i chłopa, nie przebierając w środkach, mordując z za węgła najlepszych działaczy ruchu ludowego i robotniczego. Przed robotnikami i chłopami. stoi wspólne zadanie obrony wywalczonej Polski Ludowej przed zamachami reakcji. I jest to druga podstawa sojuszu robotników i chłopów.

Po sześciu latach okupacji i wojny kraj nasz przedstawiał ruiny i zgliszcza. Bieda, a często wręcz głód i chłód doskwiera wielu Polakom. Dziś przed robotnikami i chłopami polskimi stoi wspólne zadanie podniesienia Polski z ruin i zgliszcz, odbudowy wsi i miast, odbudowy przemysłu i rolnictwa. Nie może się dźwignąć wieś bez pomocy przemysłu, w którym pracują robotnicy. Nie może się dźwignąć miasto i przemysł bez pomocy wsi, bez pomocy chłopów. Właśnie dzięki tej współpracy robotników i chłopów, miasta i wsi, możemy stwierdzić tak pomyślne fakty, jak odbudowa i uruchomienie przemysłu, którego produkcja w coraz większych rozmiarach dociera i docierać będzie do wsi. Tylko dzięki tej współpracy pierwsze potrzeby miasta, ludności pracującej są zaspakajane przez wieś polską. A są to przecież dopiero pierwsze kroki.

Musimy zbudować Polskę Ludową, w której będzie panował dostatek, w której każdy, czy to chłop, czy robotnik, czy inteligent pracujący będzie mógł żyć zamożnie, po ludzku, kulturalnie. Zbudować taką Polskę silną bogatą mogą tylko robotnicy i chłopi wspólnym wysiłkiem. I jest to trzecia podstawa, na której gruntuje się sojusz robotników i chłopów.

Swoją wierność sojuszowi z chłopami robotnicy Łodzi dowodzą czynem. Nie jest przypadkiem, że robotnicy największych fabryk łódzkich, Scheiblera i Grohmana, Gayera i Poznańskiego i szeregu innych firm, po wykonaniu planu kwartalnego produkcji cały okres następny przepracowali, aby wytworzyć dodatkowo towary włókiennicze dla wsi polskiej, dla swoich braci — chłopów.

Życząc braciom chłopom, którzy zjechali się na Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego do Łodzi — pomyślnych obrad, wyrażamy głębokie przekonanie, że stanie się on nowym krokiem naprzód w kierunku zbratania się robotników i chłopów, wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uroczyste otwarcie obrad

Organizacji Narodów Zjednoczonych

nastąpi w nadchodzący czwartek w Londynie

LONDYN. (BBC). W piątek, dnia 4 stycznia, do północy wpływały wnioski, które mają być przedłożone na posiedzeniu plenarnym Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo był to ostateczny termin składania wniosków. W ostatnich godzinach zostały złożone trzy następujące rezolucje.

1. **Wielka Brytania złożyła wniosek o znacznym zwiększeniu funduszów dla organizacji UNRRA.** 2. Przedstawiciel Kuby złożył wniosek o **sformułowaniu przez Organizację Narodów Zjednoczonych deklaracji praw i obowiązków człowieka i narodów. 3. Wielka Brytania złożyła w imieniu swoim, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji i Chin wniosek o powołaniu komisji do badania zagadnień, wynikających z wynalazku energii atomowej.** Wniosek ten jest oparty na uchwałach konferencji moskiewskiej, przewiduje on **postanowienia dotyczące wymiany informacji naukowych, wyeliminowania broni atomowej i wszelkiej innej broni, powodującej masowe zniszczenia.**

Rządy Francji, Chin i Kanady są zdecydowane popierać ten wniosek, sformułowany w toku konferencji moskiewskiej przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

LONDYN. (BBC). Wczoraj zawinął do portu Southampton największy okręt transatlantycki „Queen Elisabeth", wiozący 160 delegatów z Ameryki na pierwszą sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych. **Na pokładzie okrętu przybyli między innymi p. Eleonora Roosevelt i były minister spraw zagranicznych** Stanów Zjednoczonych — Edward Stettinius, jak również delegaci Kanady, Brazylii, Kuby, Panamy, Kolumbii.

W porcie przywitał przybyłych burmistrz miasta Southampton.

Wczoraj przybyli do Londynu delegaci Persji, Turcji i Syrii.

Na czele delegacji holenderskiej w pierwszej fazie sesji stać będzie premier Schermerhorn.

Rokowania w Bukareszcie trwają

LONDYN. BBC. — Z Bukaresztu donoszą, iż odbyły się tam dalsze konferencje członków komisji anglo-amerykańsko-radzieckiej z przedstawicielami rządu dra p. Grozy. Delegaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii konferowali z premierem Grozą. **Zwłoka w zakończeniu prac komisji wynikła ze stanowiska rządu, który nie chciał zaakceptować przedstawionego mu przez partię chłopską kandydata.** Z drugiej strony przywódca partii chłopskiej — Maniu zgłosił sprzeciw przeciwko żądaniu rządu, który pragnie otrzymać od partii liberalnej i partii chłopskiej listy, zawierające po trzech kandydatów. Rząd pragnie sobie pozostawić wolną rękę w wyborze jednego z przedstawionych kandydatów.

Wyrok w procesie leningradzkim

Ośmiu zbrodniarzy hitlerowskich skazano na śmierć

LONDYN (BBC). Z Leningradu donoszą, iż został tam zakończony proces 4 oficerów i 7 żołnierzy byłej armii niemieckiej, oskarżonych o masowe morderstwa i okrucieństwa. Na mocy wyroku Trybunału Wojennego skazano na śmierć gen. Remlingera — byłego dowódcę wojskowego w Pskowie i Budapeszcie jak również 7 innych oskarżonych. Trzej pozostali — zostali skazani na długoterminowe więzienie.

Sytuacja na Jawie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że prezydent republiki indonezyjskiej dr. Soe Karno zaprosił komisję amerykańską do zwiedzenia okręgów, zajętych przez jawajskie siły zbrojne, aby Amerykanie przekonali się osobiście o istotnej sytuacji na tych terenach.

Korespondenci amerykańscy objechali szereg rejonów. Według ich informacji, przywódcy jawajscy cieszą się wszędzie dużą popularnością i uznaniem różnych partii.

Korespondenci zwiedzili również obozy dla jeńców wojennych. Korespondenci podkreślają, że wśród organizacji jawajskich wyróżnia się swą liczebnością organizacja kobiet.

Niezwykła ordynacja wyborcza w Portugalii

Analfabeci nie mają prawa głosu

LONDYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Lizbony, iż został wydany przez rząd portugalski dekret w sprawie ordynacji wyborczej. Na **podstawie tego dekretu prawo głosu przysługuje wszystkim obywatelom pełnoletnim, posiadającym sztukę czytania i pisania, spośród analfabetów posiadają prawo głosu płatnicy podatków, przekraczających 100 eskudów rocznie.** W dalszym ciągu pozbawione są prawa głosu osoby „głoszące idee sprzeczne z dyscypliną społeczną".

Syria i Liban protestują

przeciw układowi anglo-francuskiemu

BEYRUT. (Tass). Na ostatnim posiedzeniu Parlamentu syryjskiego jednogłośnie postanowiono „wyrazić protest wobec **Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciwko układowi anglo-francuskiemu,** dotyczącemu krajów Lewantu i przeciwko pozostawieniu wojsk cudzoziemskich na ich terytorium".

Dnia 2 stycznia w Beyrucie odbyło się zebranie Kongresu Narodowego (jednoczącego przedstawicieli kół przemysłowych i działaczy politycznych) na którym byli obecni przedstawiciele różnych partii i organizacji Libanu. Na zebraniu opracowano wspólną notę odnośnie anglo-francuskiego układu, która to nota została wręczona prezydentowi Republiki Libańskiej.

Według doniesienia prasy strajk generalny na znak protestu przeciwko układowi anglo-francuskiemu przeprowadzono we wszystkich miastach Libanu.

Depesza Prezydenta Bieruta

do Serbów Łużyckich

WARSZAWA (PAP). Prezydent KRN ob. Bierut w odpowiedzi na depeszę prezesa Rady Łużycko-Serbskiej w Budziszynie przesłał następującą depeszę:

„Do Prezesa Rady Łużycko - Serbskiej w Budziszynie p. Jana Czyża.

Dziękuję za serdeczne życzenia przesłane narodowi polskiemu przez Radę Łużycko-Serbską. Naród polski z dużą sympatią śledzi dążenia wolnościowe bratniego szczepu łużyckiego. B. Bierut.

Wyrok na zdrajców jugosłowiańskich

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi, że w miejscowości Split zakończył się proces grupy byłych oficerów marynarki wojennej, znajdującej się w służbie chorwackiego Quislinga Pawelicza.

Sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 6 oskarżonych, 1 na karę 10 lat więzienia, jednego na 8 lat, a trzech na 5 lat więzieni.

Wszyscy oskarżeni zostali pozbawieni praw politycznych, a majątek ich ulega konfiskacie. 2 oskarżonych uniewinniono.

Głód w Grecji

LONDYN. BBC. — Przedstawiciel organizacji UNRRA w Grecji, przebywający obecnie w Londynie, oświadczył, iż **dwie trzecie ludności greckiej będzie cierpiało skrajną nędzę w ciągu bieżącej zimy. Grecja sama nie potrafi opanować krytycznej sytuacji żywnościowej, w kraju. Organizacja UNRRA przeznaczyła 175 milionów dolarów na pomoc dla ludności greckiej.** Grecy, przebywający poza granicami kraju przysyłają 3 miliony dolarów na pomoc dla swoich rodaków.

Komunikat

Komitet Wojewódzki PPR podaje do wiadomości wszystkich mieszkańców woj. łódzkiego i m. Łodzi, że powołane zostało biuro Poselskie Klubu Posłów do KRN Woj. Łódzkiego z ramienia PPR.

Biuro mieści się w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PPR przy ul. Sienkiewicza 49a, II piętro.

Biuro czynne jest codziennie od godz. 8—17-ej.

Posłowie przyjmować będą interesantów w poniedziałki i piątki od godz. 16 do 18 i w środy od 11—13-ej.

Wszystkie sprawy i zażalenia prosimy kierować pisemnie lub osobiście pod wskazanym adresem.

Naród polski gospodarzem swej Ojczyzny

Wielki wiec sprawozdawczy posłów robotniczych z obrad Kr. Rady Narodowej

W pięknie udekorowanej, przepełnionej po brzegi sali kina „Bałtyk" odbył się sprawozdawczy wiec z sesji Krajowej Rady Narodowej.

Z entuzjazmem i jednocześnie uroczyście witali robotnicy łódzcy swoich przedstawicieli KRN-u, którzy w darze nieśli im tak doniosłą ustawę — historyczną ustawę o upaństwowieniu przemysłu.

Żywym dowodem, że robotnicy łódzcy doceniają doniosłość tej ustawy, że ta ustawa KRN-u jest ich ustawą przełomową dla dalszego rozwoju Polski — był przebieg wiecu. Oklaskom, okrzykom i owacjom nie było końca.

Pierwszy zabrał głos tow. Burski, przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Tow. Burski szeroko omówił znaczenie tej uchwały dla klasy robotniczej i dla całego narodu:

„Nie chcemy i nie będzie więcej przedwojennych gospodarzy — pamiętamy jeszcze okres bezrobocia i lokautów. Dokonały się u nas w Polsce historyczne przemiany. Kluczowy przemysł przechodzi do rąk Państwa. Robotnik staje się faktycznym gospodarzem swoich warsztatów pracy" — kończy tow. Burski przy hucznych i długotrwałych oklaskach robotników.

Owacyjnie przyjęty hasłami i okrzykami na cześć Wojska Polskiego i oficerów, zabiera głos przedstawiciel DOW, ob. mjr. Solski:

„Sukces klasy robotniczej — oświadcza mjr. Solski wśród ciągłych owacji — to sukces Wojska Polskiego. Żołnierze na swoich zebraniach manifestują swą radość z powodu historycznej uchwały 3 stycznia. Żołnierze uważają, że ta uchwała to drugi kamień węgielny po reformie rolnej, to trwały gmach budowy Polski Ludowej. To nie jest przypadek, że w imieniu Wojska gratuluję wam, robotnikom, tego wielkiego sukcesu. Wojsko Polskie z narzędzia panów stało się zbrojnym ramieniem Polski Ludowej. To jest to wojsko, które wyrosło w walce o niepodległość Polski ,w walce ramię przy ramieniu z żołnierzem Czerwonej Armii. My tej Polski Ludowej będziemy bronić do ostatniego tchu. Możecie nam wierzyć: Wojsko Polskie narodu nie zawiedzie" — kończy mjr. Solski, obdarzony przez robotników burzą oklasków.

Z kolei zabiera głos poseł KRN—tow. Głowacki. Z uwagą i zainteresowaniem wysłuchali robotnicy rzeczowego przemówienia tow. Głowackiego, oklaskami wykazując, że się solidaryzują ze zdaniem mówcy:

„Niepowołani opiekunowie klasy robotniczej troszczą się, czy robotnik potrafi sam stanowić o sobie. Rok usilnej pracy, uruchomienie fabryk wyłącznie rękoma robotników jest odpowiedzią. Robotnicy nigdy więcej nie oddadzą swoich warsztatów pracy. Po uchwale o upaństwowieniu przemysłu trzeba tylko zakasać rękawy— uczciwą i zgodną pracą przy pomocy naszego Rządu Jedności Narodowej na pewno zwyciężymy".

Ostatni zabiera głos Generalny Sekretarz Związku Zawodowego Włókniarzy— tow. Stawiński. Szeroko omawia najważniejsze zagadnienie, które było stawiane i omawiane na dziewiątej sesji Krajowej Rady Narodowej. Rzeczowe i gorące przemówienie tow. Stawińskiego robotnicy bezustannie przerywają okrzykami, hasłami i oklaskami, w ten sposób wyrażając swoje oburzenie z powodu dwulicowego stanowiska PSL, czy też radości z uchwał KRN-u. „Ustawa 3 stycznia o upaństwowieniu przemysłu jest ukoronowaniem długiej walki klasy robotniczej i wielę przelanej krwi najlepszych synów ludu polskiego".

Hucznymi oklaskami przyjęto rezolucję, którą podajemy osobno. Hasłami na cześć jedności klasy robotniczej, jednolitych związków zawodowych, Rządu Jedności Narodowej, KRN-u, Wojska Polskiego oraz pieśniami robotniczymi zakończono wiec.

B.

REZOLUCJA

Klasa pracująca m. Łodzi na zgromadzeniu uroczystym w dniu 5. 1. 1946 r. wita z największą radością ustawę o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu w Polsce.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej, ta historyczna ustawa KRN jest dalszym konsekwentnym realizowaniem Manifestu Lipcowego, który jest podstawą i fundamentem Polski Ludowej.

Po przepędzeniu okupanta hitlerowskiego, przy zniszczonych warsztatach i fabrykach stanęła klasa robotnicza ofiarnie do odbudowy kraju.

Dzisiaj, gdy wielkim aktem ustawy państwowej, obawa powrotu kapitalistów zniknęła na zawsze, klasa robotnicza Łodzi oświadcza: że słusznym i podyktowane sprawiedliwością dziejową było unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, gdyż:

1) czyni ono Polskę Ludową całkowicie suwerenną i niezależną gospodarczo, a tym samym niezależną politycznie od zagranicy, której kapitał w większości opanował do 1939 r. nasz przemysł.

2) pozwoli szybko odbudować przemysł, rękoma klasy pracującej, co niemożliwe byłoby przy władzy karteli i trustów.

3) po zniszczeniu obszarników przez przeprowadzenie reformy rolnej ustawa ta na zawsze złamała panowanie wielkiego kapitału i będzie drogą ku utrwaleniu demokracji.

4) uwolnim na zawsze od wyzysku klasę robotniczą, jest gwarancją poprawy jej bytu, oraz szerokiego rozwoju kulturalnego mas pracujących.

5) pozwoli podnieść produkcję i doprowadzi do szybkiej odbudowy zniszczonej Ojczyzny.

Klasa robotnicza wytęży wszystkie siły, aby naprzekór reakcji, która dąży do zniszczenia demokracji i powrotu biedy kapitalistycznej sprzed 39 r. wzmóc wydajność pracy, zwiększyć produkcję i przyczynić się do odbudowy kraju, do poprawy bytu mas pracujących.

Nie znajdzie także posłuchu u łódzkiej klasy robotniczej protektor interesów bogaczy, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Oświadczamy, że nigdy już magnaci przemysłowi nie przestąpią progów naszych fabryk!

Jeszcze więcej, jeszcze lepiej będziemy pracować, bo pracujemy dla siebie, dla suwerennej, niepodległej, demokratycznej Polski Ludowej, Ojczyzny mas pracujących.

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Niech żyje Zjednoczony Blok Stronnictw Demokratycznych!

Niech żyje Jedność Klasy Robotniczej!

Robotnicy witają z entuzjazmem

uchwałę o unarodowieniu przemysłu

W dniach 3, 4 i 5 bieżącego miesiąca odbyły się zebrania robotników we wszystkich fabrykach i zakładach pracy w Łodzi, na których robotnicy dawali żywiołowy wyraz radości z uchwalenia przez KRN dnia 2.1. 1946 r. Ustawy o unarodowieniu przemysłu. Od dwóch dni ze wszystkich fabryk napływają do naszej Redakcji rezolucje. Dzisiaj napływ rezolucji wzmógł się jeszcze. Odbyły się przy wielkiej frekwencji zebrania załóg robotniczych „Państwowych Zakładów Włókienniczych" — dawniej „Scheibler i Grohman" i wielu innych fabryk.

„Unarodowienie przemysłu — czytamy w entuzjastycznie przyjętej rezolucji szajblerowców to, o co walczyła klasa robotnicza i lud pracujący polski od wielu dziesięcioleci, za co robotnicy przelewali swoją krew, oddawali swoje życie, szli do więzień i na katorgę, nareszcie zostało urzeczywistnione. Już nie będzie robotnik oddawał swej pracy i potu dla wzbogacenia garstki rodzimych i obcych kapitalistów, już nie będą obcy kapitaliści po przez kartele dyktować ludowi polskiemu, jak on ma urządzać swoje życie. Odtąd naród polski staje się rzeczywistym gospodarzem we własnym kraju, staje się narodem suwerennym, który sam będzie decydować o sobie, o swojej przyszłości, o przyszłości Polski. Już nie prywatny zysk, a interes Narodu, interes Państwa rozstrzygać będzie o rozwoju przemysłu i gospodarki narodowej. Dekret o unarodowieniu przemysłu otwiera wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarczego kraju. Dziś pracujemy dla dobra robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dla dobra całego narodu. W tej świadomości będziemy w dalszym ciągu dokładać wszelkich sił, aby jak najofiarniej pracować, aby jeszcze bardziej podnieść wydajność naszej pracy, aby jeszcze bardziej wzmóc produkcję".

Podobne rezolucje zostały uchwalone także przez robotników fabryk: I. K. Poznański, Eitingon, Jakób Kaliński, Widzewska Manufaktura, Steinert, Barciński, Herszenberg, Fabryki Nici, „Reduta", Schweikert, Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, Gampe i Albrecht, John, Buhle, Gentelman, Skiperman, Państwowe Zakłady Przemysłu Czesankowego, Allart Rousseau, Daube, Biederman, Korner, „Mars" — Garbarnia, Eisert, Eisenbraun, Klinge i Szulc, Steigert i wielu innych.

Z.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY

Domu Żołnierza — Przejazd 34.

Dziś poraz ostatni „Jasełka" o godz. 15-ej i 17-ej. O godz. 19.15 „Pygmalion"

Ostatnie trzy dni: niedziela, poniedziałek i wtorek „Pygmalion" G B. Shawa z Karoliną Lubieńską w roli Elizy. — Pocz. przedstawienia o godz. 19.15. W najbliższych dniach premiera komedii pióra Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

WIELKA ODWILŻ.

humoru i piosenki, z udziałem Miry Zimińskiej, Ludwika Sempolińskiego i Kazimierza Rudzkiego, grana jest w Studio Muzycznym (Traugutta 1) — ostatnie dni. Pocz. o godz. 19.30. W niedzielę dnia 6 bm. dwa ostatnie przedstawienia — o g. 17 i 19.30.

Przedsprzedaż codz. od 10 — do 14 i od 16 do pocz. przedstawienia.

Studio Muzyczne ul. Traugutta 1, telef. 176-82.

TEATR W. P.

Dziś o godz. 15 i 18.45 Wesele Figara Beaumarchais. W poniedziałek i dni następnych Wesele Figara z Grabowską, Horecką, Romanówną, Damięckim, Grabowskim, Krasnowieckim, Łapińskim, Skulskim i Wołłejką.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 15.30 Ostrożnie, świeżo malowane. Wieczorem Pan Jowialski (przedstawienie sprzedane). Od poniedziałku do piątku ostatni cykl przedstawień cieszącej się nezwykłym powodzeniem komedii Fauchois Ostrożnie, świeżo malowane Fauchois z Woszczerowiczem w roli głównej.

—x—

„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" Dickensa w Teatrze Powszechnym TUR

W nadchodzącą sobotę Teatr Powszechny wystawi jedną z najpiękniejszych sztuk z teatralnej literatury świata Świerszcz za kominem Dickensa. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego. Nową ilustrację muzyczną na motywach szkockich napisał Mieczysław Mierzejewski. Obsadę stanowią: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewitz i Szubka.

—o—

TEATR KUKIEŁEK

Łódź, Wigury 4-6 (dawniej Pusta) gra bajkę dla dzieci (Jasełka) pt. „Najszczęśliwsza z sióstr" pióra E. Szelburg Zarembiny.

AKCJA PREMIOWA

DLA DZIECI CZYTELNIKÓW

„GŁOSU ROBOTNICZEGO"

KUPON Nr. 12

Wyciąć i zachować

Rok temu

Było to dokładnie rok temu. Nad twierdzą niemiecką zawisły groźne chmury klęski. Wojska radzieckie na przyczółkach mostowych pod Warką — (miejsce słynnego zwycięstwa Stefana Czarnieckiego nad Szwedami) — i pod Baranowem — przygotowywały się do ostatniego skoku na wroga. Niemiecki „Litzmannstadt" oglądał się na wschód — w przeczuciu groźnej burzy. Polska Łódź — również patrzyła z uwagą i napięciem ku tej stronie, czekając z drżeniem serca pierwszej kanonady armatniej.

Już przedtem wybuchała wśród Niemców niejednokrotnie panika. Pierwsza masowa ucieczka rozpoczęła się w sierpniu 1944 roku, gdy wyleciała w powietrze prochownia w Gałkówku. Potem w listopadzie nastąpił nowy paroksyzm strachu, gdy bohaterscy partyzanci AL-u wysadzili w powietrze dwa wagony z amunicją na stacji w Widzewie. Sam Greiser przybył wtedy do Łodz by „interweniować" na dworcu Kaliskim. Takiego zamieszania, krzyku, płaczu — stary dworzec Kaliski nie widział oddawna. Gauleiter Greiser bił osobiście po twarzy obładowanych wszelakim dobrem współpraci. Ale nie pomogło bicie, nie pomogła wielka manifestacja w Hali Sportowej". Nie pomogły zapewnienia, prośby i groźby. Niemcy uciekali już podczas świąt Bożego Narodzenia, podczas Nowego Roku, a już najwięcej tałatajstwa próbowało uciekać dokładnie rok temu, w święto Trzech Króli.

Właśnie tego dnia ukazał się w „Litzmannstaedter Zeitung" „świetny" artykuł, usiłujący wyjaśnić naprężoną sytuację.

„Front nad Wisłą" jest przygotowany — kiedy przyjdzie chwila! „Front nad Wisłą" stanowi taką linię umocnień, że nie ma siły na świecie, któraby była zdolna przebić się przez ten pas. Już na kilkadziesiąt kilometrów przed brzegiem Wisły ciągną się gęste i długie linie bunkrów, dołów przeciwczołgowych, zasieków z drutu kolczastego i cały szereg innych, gigantycznych przeszkód — najnowszych zdobyczy genialnej techniki wojennej Niemiec".

„W wywiadach, przeprowadzonych z poszczególnymi weteranami z wojny światowej, stwierdziłem — pisała dalej szmata niemiecka — że postawa naszych bohaterskich żołnierzy jest zdumiewająca. Duch w armii doskonały, siła bojowa imponująca i nie do złamania, bowiem żołnierz niemiecki wie doskonale, że za nim stoi silne i pełną parą pracujące zaplecze Litzmannstadt — baza narodowa i gospodarcza narodu niemieckiego".

Niemcom łódzkim poprawiły się miny. Greiser przysiągł, Greiser zapewniał, że wojna nie otrze się nawet o Litzmannstadt, że można i trzeba pracować nadal spokojnie, pilnie, że armia niemiecka nie tylko nie wpuści wroga tak daleko, ale naodwrót, przygotowane zostały takie siły, które rozbiją wroga i teraz już przez ziemie przygotowane uprzednio — pójdą jednym wielkim marszem na Moskwę. Fuehrer bowiem posiada taką broń, o jakiej świat nie marzył nawet. Oto w parku Poniatowskiego, przed bramami prawie, ustawiono jedno z takich cudów, tymczasem okryte brezentami, tymczasem cicho, sza, tajemnica nawet dla Niemców! Już teraz nawet „V 1" i „V 2" i „V 3", i sześć czy siedem następnych Vaów blednie przy tej broni niezwykłej. Greiser uśmiechał się — my teraz pokażemy dopiero!

Na ulicach, w tramwajach Niemiaszki kiwali głowami, — Co to być może? Co to za broń? „Wtajemniczeni" pouczali nawet Polaków, że Niemcy dokonali wynalazku, który „widzi poprzez ciemności". (Propaganda Goebbelsowska usiłowała właśnie Niemcom „przyswoić" wielki wynalazek amerykański, który wytępił niemieckie łodzie podwodne — radar. — aparat widzący poprzez mgłę i w ciemności). Uciecha była niezwykła. Teraz „V" pójdzie na Moskwę! Przecież, właściwie mówiąc, to ci bolszewicy nie mają już nawet samolotów, a jeżeli który nadleci, to go zaraz te aparaty, które są na dworcu Kaliskim strącą na ziemię! Tylko się nie bać! Tylko trwać na miejscu!

I oto nagle w godzinach popołudniowych na błękitnym niebie zimowym nad Łodzią poczęły się ukazywać plamki srebrzyste. Wylegli Niemcy na ulice i nuż patrzeć, nuż przyglądać się! To pewnie jakiś „bohaterski" lotnik niemiecki pokazuje takie sztuczki! Hehe, zapalali piwosze cygara! Powychodzili z knajp — by patrzeć. Patrzeli zresztą wszyscy: Niemcy otwarcie, Polacy ukradkiem, z za węgła, z okien, z za firanki!

I nagle pędzący jak błyskawica samolot zaczął kurzyć za sobą srebrzystą pianą mgły.

— Pisze, o pisze! — rozległy się okrzyki.

I rzeczywiście lotnik „pisał" a raczej „rysował" na niebie. Najpierw ukazał się w błękitach srebrzysty łuk radzieckiego sierpa a potem wykwitł prymitywny młot.

Jeszcze lotnik radziecki ne skończył swojej „roboty", a już ulice były puste i wymarłe. Mimo, że nie dano sygnału alarmowego — zapełniły się schrony przeciwlotnicze. Nasz „Luftschutzwart" (kierownik obrony przeciwlotniczej) zagnał nas przymusem do piwnicy. Schodząc w dół słyszałem jeszcze te słowa:

„Verflucht! Was macht unsere Geheimwaffe? Schlaeft? („Przekleństwo, co robi nasza tajna broń ? Śpi?"):

A wieczorem uciekali Niemcy z tobołkami, walizami — na Dworzec Kaliski.

J. Skowronek.

Robotnicza Łódź wita braci chłopów

Dziś w C.R.D.K. Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego

(Wywiad z prezesem Wojew. Zarządu S.L., wojewodą ob. Dąb Kociołem)

Jedną z najbardziej charakterystycznych i popularnych sylwetek na terenie Łodzi i Województwa jest postać wojewody Dąb-Kocioła. Wojewoda Dąb-Kocioł jest długoletnim zasłużonym działaczem ruchu ludowego. Wśród chłopów województwa łódzkiego cieszy się on ogromną popularnością, sympatią i uznaniem. Uczucia te były żywiołowo manifestowane podczas dożynków w bieżącym roku, gdy przedstawiciele chłopów z całego województwa w wzruszający sposób okazywali swoje przywiązanie do swojego gospodarza, bowiem wojewoda Dąb-Kocioł jest nie tylko nominalnym gospodarzem województwa, lecz i faktycznym. Wojewoda piastuje również godność prezesa Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego.

W związku z odbywającym się dzisiaj w Łodzi Wojewódzkim Statutowym Zjazdem Stronnictwa Ludowego zwróciliśmy się do ob. Wojewody z prośbą o wywiad na temat ruchu ludowego na terenie naszego województwa.

Nasz rozmówca naszkicował zarys historii ruchu ludowego w Polsce i następnie omówił cele i zadania odbywającego się Zjazdu.

W roku 1918 — opowiada ob. Dąb-Kocioł — działały w Polsce dwa stronnictwa ludowe: „Piast" i „Wyzwolenie". Między kierunkami „Piasta" i „Wyzwolenia" istniały zasadnicze różnice programowe. „Piast" był za wykupem od obszarników ziemi, a w praktyce popierał obszarniczą spekulancką parcelację ziemi. „Wyzwolenie" żądało zaś reformy rolnej bez odszkodowania. Poza tym „Wyzwolenie" żądało bezpłatnych szkół, udostępnienia studiów dla młodzieży chłopskiej, itp. radykalnych reform Stronnictwo „Piast", można powiedzieć, było chłopską konserwą. Te zasadnicze różnice właśnie nas dzieliły.

Z winy przedstawicieli „Piasta" nastąpił upadek Rządu Lubelskiego w roku 1918. Wywołało to rozbicie w partiach robotniczych i chłopskich. Wystarczy nadmienić, że powstało ich wtedy około czterdzieści kilka. To rozbicie spowodowało, że władza wysunęła się z rąk robotników i chłopów. Rozpoczęły się policyjne rządy sanacji. Więzienia Brześć i Bereza Kartuska zapełnione były działaczami robotniczymi i chłopskimi.

W roku 1931 doszło do porozumienia wszystkich partyj chłopskich. Mimo wszystko dzielił nas program polityczny. W roku 1935 jasno tę różnicę programową wykazał jeden z obecnych przywódców PSL, który z grupą działaczy poznańskich opuścił obrady Zjazdu SL., w ten sposób demonstrując przeciwko projektowi reformy rolnej bez odszkodowania.

Walką z sanacją, strajki chłopskie, zacieśniają więzy między robotnikami i chłopami z radykalnych organizacyj chłopskich. Szczególnie wybitnie jedność robotników i chłopów manifestowana była na terenie Łodzi i województwa łódzkiego, gdzie na szereg lat przed wojną w robotniczych pochodach pierwszomajowych widywało się chłopskie zielone sztandary, gdzie w dniu święta chłopskiego, w Zielone Świątki, pośród zieleni sztandarów ludowych, czerwieniły się sztandary delegacji robotniczych. Województwo łódzkie było jedynym województwem, gdzie ta współpraca istniała i była kontynuowana przed wojną. Ruch ludowy na tym terenie miał bowiem zawsze charakter radykalny. I ruch ten był najbardziej zwartym ruchem chłopskim.

W okresie wojny ruch ludowy wszedł formalnie jednolity, faktycznie zróżnicowany. Różnice te uwydatniły się dobitnie w roku 1943.

— Radykalni ludowcy zrozpaczeni biernością wobec okupanta zalecaną przez oficjalnych przywódców, stworzyli stronnictwo ludowe pod nazwą „Wola Ludu". Przyczyną tego posunięcia było także i to, że rząd londyński nie dążył do reformy rolnej, delegatury krajowe obsadzał przeważnie endekami, a Armię Krajową obsadził przez oficerów sanacyjnych, obszarników i kapitalistów. Myśmy to widzieli i rozumieliśmy, że gdy Polska powstanie i rząd londyński obejmie władzę w kraju, to nic w Polsce się nie zmieni, to będzie dalszy ciąg rządów sanacji, to będzie ta sama dyktatura, tylko zamiast Rydza-Śmigłego będzie Sosnkowski. Nie można było dłużej czekać. Trzeba było zacząć działać.

My uczciwi ludowcy, porozumieliśmy się ze stronnictwami robotniczymi i na tej podstawie została zbudowana Krajowa Rada Narodowa i terenowe Rady Narodowe. Dwie najpotężniejsze warstwy narodu, **dwaj mocarze, chłop i robotnik podali sobie rękę i we wspólnym wysiłku walczyli w konspiracji w Armii Ludowej, w Batalionach Chłopskich, przeciwko niemieckiemu okupantowi.**

— Po wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną przystąpiliśmy do odbudowy kraju. Rozpoczęliśmy również rozbudowę organizacji Stronnictwa Ludowego. Do naszego stronnictwa przyjmowaliśmy nie tylko ludzi spod znaku „Wyzwolenia", lecz także dawnych „Piastowców". Nie robiliśmy żadnych ograniczeń. Popełniliśmy błąd, mianowicie na kierowniczych stanowiskach postawiliśmy ludzi spod znaku „Piasta". Ci właśnie ludzie w ciągu ostatnich kilku miesięcy hamowali naszą pracę organizacyjną. Ostatnio przechodzili oni do Pol. Str. Lud. i najrozmaitszymi wprost nieuczciwymi sposobami usiłowali pociągnąć za sobą członków. Wspomnę tu tylko o takich wypadkach, jak na przykład rozsyłanie legitymacji PSL członkom SL, jak zajmowanie siłą naszych lokali, były na porządku dziennym. Przeszliśmy trudne dni. Dziś są one już poza nami. W naszych szeregach grupują się licznie ideowcy — ludowcy.

Teraz jesteśmy partią ideowo jednolitą, partią prężną, wyszliśmy z okresu bierności, na jaką partia nasza chorowała przed rozłamem.

Rozmaici polityczni kombinatorzy głosili, że Stronnictwo Ludowe poniosło ostateczną klęskę. To jest śmieszne. Chwilowe zamieszanie już przeminęło. Dowodem tego są zjazdy powiatowe i konferencje wojewódzkie, które odbyły się w m-cu grudniu ub.r. A najlepszym dowodem, czym jest nasze stronnictwo w województwie łódzkim, jest Statutowy Zjazd Wojewódzki.

— Zjazd ten ma na celu nie tylko dokonanie przeglądu sił po niedawnym rozbiciu stronnictwa, ale w pierwszym rzędzie przestawienie ideowo-organizacyjne członków Stronnictwa Ludowego na takie działanie, które wyrabiać w nich będzie poczucie obowiązku narodowego, oraz pozwoli chłopom poprawić byt materialny chłopów, podniesie zamożność i kulturę naszej wsi.



Z członków naszego Stronnictwa uczynimy kadry, które własną nad sobą pracą oraz uświadomieniem innych — zdobędą się na twórczy udział w budownictwie Polski Ludowej, opartej o braterskie współdziałanie chłopa, robotnika i inteligenta.

K. Zaleyski.

Najważniejsze problemy polityczne i gospodarcze

Pierwszego Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej

(patrz początek w Nr 4 i 5 „Głosu Robotniczego" z dnia 4 i 5 I. 1946 r.)

„Źle byłoby — stwierdził tow. Minc — gdybyśmy odkładali zagadnienie poprawy bytu szerokich rzesz robotniczych na lat dziesiątki, pocieszając się myślą, że naszym dzieciom będzie lepiej i pozostawiając naszemu pokoleniu tylko perspektywę pracy bez radości, wyrzeczeń się i ofiar. Nie chcemy prowadzić i nie prowadzimy takiej polityki. Wzywamy klasę robotniczą do znojnej i trudnej pracy, wiedząc, że ta praca, że jej wyniki dają i dawać będą w coraz większym stopniu wolną na razie, ale systematyczną poprawę jej warunków życiowych".

Już obecnie wzrostowi wydajności pracy towarzyszy poważny wzrost zarobków robotniczych, nie tylko wyrażony w gotówce, ale i w realnej sile kupna, w ilości produktów, które za tę gotówkę kupić może robotnik i pracownik umysłowy.

Na tę pracę całego narodu, na wielki wysiłek w bohaterstwie pracy, równy wysiłkowi bohaterstwa walki w okresie okupacji i na frontach wojennych, kładzie Partia nasza dziś główny nacisk, wskazuje nań jako na główną, naczelną, jedyną zasadniczą drogę do dobrobytu Polski.

„Frazesem Polski nie odbudujemy — mówi tow. Wiesław. — Frazesem o „sile, zwartości i gotowości", frazesem o „nie oddaniu guzika od munduru" sanacja zgubiła Polskę. **Siłę Państwa Polskiego, siłę Polski i jej dobrobyt zbudować można tylko pracą i rozłożeniem ciężarów odbudowy na wszystkich obywateli..."**

Naród zrozumiał politykę naszej Partii, politykę demokracji polskiej. **„Niewiele miesięcy upłynęło od chwili wyzwolenia kraju i narodu, a już osiągnęliśmy co najmniej 50% produkcji przedwojennej w przemyśle, przy czym podstawowy dla gospodarstwa narodowego przemysł — przemysł górniczy — osiągnął już prawie przedwojenny poziom wydobycia węgla.**

Nasze porty, zniszczone prawie kompletnie przy objęciu ich przez władze polskie — już pracują.

Nasze życie gospodarcze zrobiło olbrzymi krok naprzód. Znajdując się w nieporównanie cięższych warunkach, aniżeli kraje zachodnie czy południowe — Polska, kierowana przez rządy koalicji demokratycznej, a więc również przez ludzi naszej partii, zrobiła więcej w dziele swej odbudowy, aniżeli narody tamtych krajów" — oto bilans dokonany przez tow. Wiesława.

Co mówią cyfry

Tow. Minc w pierwszej części swego referatu na Zjeździe dał szczegółowe, oparte na danych statystycznych zestawienie rozwoju odbudowy naszego kraju w porównaniu z rozwojem odbudowy naszego kraju po wojnie światowej lat 1914—1918 oraz w porównaniu z odbudową życia gospodarczego Francji obecnie. Jeśli Francja osiągnęła w poszczególnych dziedzinach przemysłu od 27 do 75 proc. produkcji przedwojennej, my osiągnęliśmy 45 — 101 proc. To znaczy:

„Mimo znacznie mniejszych zniszczeń, mimo znacznie dłuższego okresu, który minął od wyzwolenia kraju, wyniki osiągnięte przez Francję są znacznie niższe od naszych wyników, a tempo znacznie wolniejsze". To samo odnosi się do porównania z okresem odbudowy Polski po 1918 r. **„W ciągu niespełna roku przeszliśmy drogę, na przejście której po tamtej wojnie trzeba było trzech względnie czterech lat".**

Problemy wsi

Osiągnęliśmy poważne wyniki nie tylko w dziedzinie przemysłu. Osiągnęliśmy je również częściowo — w dziedzinie rolnictwa. Zniszczenia tu są szczególnie wielkie. Jeśli idzie o inwentarz żywy, to straty w nim wynoszą jakichś 70 — 80 proc. (w porównaniu z 20 — 30 proc. po poprzedniej wojnie) i nie mogą być tak szybko wyrównane. Ale na odcinku uprawy roli sukcesy są poważne. Oto już jesienią tego roku obszar uprawy czterech zbóż podstawowych doszedł do 90 proc. obszaru przedwojennego. Wszystko przemawia za tym, że wiosną przyszłego roku znikną w ogóle ugory w Polsce. Tymczasem po wojnie 1914—1918 r. jeszcze w 1921 r. odłogiem leżało 30 proc. ziemi, a ostatnie ugory zaorano dopiero w 1924 r. To znaczy — stwierdza tow. Minc — **„że tempo odradzania się rolnictwa jest obecnie bez porównania szybsze niż po wojnie 1914—1918 r. ...Na co wtedy trzeba było pięciu — sześciu lat, to teraz dokonywuje się w ciągu roku".**

Sprawy wsi zajmowały na Zjeździe bardzo obszerne miejsce. Poświęcony im był nie tylko specjalny referat **tow. Ochaba,** ale obszernie mówili o nich również w swych referatach **tow. Minc i tow. Zambrowski.**

Partia nasza dumna jest z tego, że to ona była główną siłą przeprowadzenia reformy rolnej, tej reformy rolnej, która dała chłopu polskiemu już dotąd z górą dwa i pół miliona morgów ziemi.

Partia nasza dumna jest z tego, że to ona była inicjatorką walki o ziemie zachodnie, na których znajdą zagrodę i ziemię setki tysięcy rodzin chłopskich.

Partia nasza dumna jest z tego, że swą uporczywą pracą nad realizowaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego zyskała ona sobie poważne wpływy wśród chłopów, że 60 tysięcy chłopów należy do naszej partii, a miliony chłopów widzą w niej swą przedstawicielkę i obrończynię. Partia nasza i nadal walczyć będzie o praktyczne realizowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o zyskanie dla swej polityki mas chłopskich Polski. (d. c. n.)

Jubileusz Romualda Gierasieńskiego

Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się w kinoteatrze „Polonia" (ul. Piotrkowska 67) jubileusz 40-lecia pracy scenicznej Romualda Gierasieńskiego. W bogatym i urozmaiconym programie wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne.

Szczegóły w afiszach. Bilety w kasie kinoteatru „Polonia".

Głos Kobiet

Mobilizujcie wszystkie zdrowe i demokratyczne siły narodu do pracy i walki o nową ludową Polskę i nowe, ludowe, demokratyczne życie.

(Wicepremier Władysław Gomułka-Wiesław)

Udział kobiet w odbudowie kraju

Na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej głos w dyskusji zabrała posłanka Maria Guzicka-Jaszczukowa, członkini władz centralnych Stronnictwa Demokratycznego. Głównym tematem jej przemówienia była sprawa udziału kobiet w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym naszego odbudowującego się kraju. I posłanka Jaszczukowa słusznie podkreśliła, że udział ten jest niezbyt duży. A przecież w powojennej Polsce kobiety stanowią liczebną większość. Nie zawsze i nie wszędzie stosowana jest słuszna, demokratyczna zasada: za równą pracę równa płaca. Kobiety posiadające te same kwalifikacje zawodowe są często gorzej opłacane niż mężczyźni. I istnieją jeszcze pewne opory w społeczeństwie naszym, opory hamujące dostęp kobiety do wszystkich stanowisk tak na terenie zawodowym jak i politycznym. Jako przykład ob. Jaszczukowa podaje fakt, że w kierowniczych ciałach partii politycznych koalicji rządzącej kobiety są bardzo nielicznie reprezentowane. To wszystko jest prawdą. Ale jeśli nawet stwierdzimy, że tak jest w istocie, to jaki stąd wniosek? Komu należy przypisać winę za istniejący stan rzeczy?

Powiedzmy to sobie jasno. **Tylko od naszego udziału w odbudowie kraju zależy stanowisko, jakie kobiety zajmą w życiu politycznym i społecznym odbudowującej się ojczyzny.**

To jest nasza sprawa, to jest kwestia mocy i znaczenia, jakie zdoła sobie wywalczyć nasza organizacja—Liga Kobiet. Nasze losy ująć musimy we własne ręce. O tym musimy pamiętać.

Przed całym narodem polskim stoją obecnie ważne zadania. Wiemy o tym— czytamy przecież gazety — dzieją się rzeczy nowe i wielkie.

Oto Krajowa Rada Narodowa uchwaliła Dekret o unarodowieniu przemysłu. Cała klasa robotnicza wyraża swą głęboką z tego powodu radość. Nareszcie fabryki przechodzą na własność narodu. Nareszcie robotnicy mają pewność, że prywatny kapitalista nie będzie się tuczył ich pracą.

I wszyscy robotnicy postanawiają pracować jeszcze wydajniej, jeszcze ofiarniej — bo wiedzą, że teraz pracują dla siebie, dla państwa, w którym są współgospodarzami.

A my, kobiety miejskie—kobiety-robotnice czy pozostaniemy w tyle, w tym wielkim, ogólno-narodowym wyścigu pracy? **Nie, na pewno nie.** Fabryczne koła Ligi Kobiet powinny być wzorem w tej dziedzinie dla ogółu pracujących. Pracą wykażemy, że jesteśmy równie uświadomione społecznie i dojrzałe politycznie jak mężczyźni. Naszą działalnością w Radach Załogowych udowodnimy, że umiemy społecznie pracować, umiemy może nawet lepiej niż mężczyźni wczuć się, zrozumieć bolączki współpracowników i umiemy też im po gospodarsku, po kobiecemu, z sercem — zaradzić. I tak jest na każdym odcinku naszego życia. Kobieta-lekarka, kobieta-nauczycielka, kobieta-inżynier, także mogą i powinny dawać przykład swojej ofiarności dla Ojczyzny, dla nowej Polski.

A na wsi? Czym żyć powinny nasze koła wiejskie? Oto najbardziej palącym zagadnieniem jest sprawa świadczeń rzeczowych. Niechże koła wiejskie Ligi Kobiet staną na takim poziomie, aby członkinie Ligi umiały przeprowadzić słuszną, odważną kampanię za regularnym oddawaniem tej daniny, która jest konieczna dla dźwigającego się z ruin państwa. Jest na wsi wiele spraw bezpośrednio dotyczących gospodynie, że wymienimy sprawę Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, podniesienia zdrowotności na wsi, w szczególności sprawę opieki nad kobietami ciężarnymi i dziećmi i wiele innych.

Kobiety zjednoczone w potężnej masowej organizacji, w Lidze Kobiet będą w praktyce realizować podstawę naszej demokracji — sojusz robotniczo-chłopski. Robotnice przez ofiarną pracę, której plony na wieś docierają, chłopki przez swój udział w akcji świadczeń rzeczowych, nauczycielki przez zdrowe wychowanie młodego pokolenia dzieci robotników i chłopów. A kształcić kobiety, wychowywać, uświadamiać powinna organizacja kobiet — społeczno-obywatelska Liga Kobiet. W ten sposób staniemy się świadomymi obywatelkami ojczyzny i zniszczymy te opory, hamujące nasz udział w życiu społeczno-politycznym, o których na sesji KRN mówiła posłanka Jaszczukowa.

T.

Gospodynie wiejskie organizują się

Praca kół powiatowych społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet na terenie naszego województwa zaczyna wychodzić ze stadium organizacyjnego. Montowanie zarządów powiatowych, wypracowanie planów pracy — wszystko to mamy już za sobą. Przystępujemy do ważnej rozbudowy roboty organizacyjnej, do pracy w terenie — w gminach i gromadach. W powiecie brzezińskim zorganizowano w miesiącu grudniu na terenie gminy Mikół dwa koła Ligi, jedno w gromadzie Bęchalin, drugie w gromadzie Chrusty Nowe. Do zarządu w Bęchalinie weszły ob. Rabajska Zofia jako przewodnicząca, Włodarska Janina wiceprzewodnicząca, Rudzka Ludwika jako sekretarka, Wawryńska Maria jako skarbnik. Zarząd w Chrustach Nowych stanowią: ob. Walewska St. — przewodnicząca, Rudzka E. — wiceprzewodnicząca, Ligrecka J. — sekretarka, Jędrzejczyk Anna — skarbnik. Oba koła przystąpiły od razu do pracy.

Zorganizowano choinkę szkolną w Bęchalinie i zajęto się rozdawaniem przydzielonych dzieciom szkolnym darów UNRRA. Wykonywując obydwie prace członkinie kół i zarządu włożyły w nie maksimum dobrej woli i wysiłku. Przy rozdawaniu rzeczy pracowały dwa zarządy od rana do wieczora.

Kto zna życie gospodyni wiejskiej, może ocenić jakie to poświęcenie pozostawać tyle czasu poza domem. Żadna z kobiet nie przerwała podjętej pracy, wszystkie wytrwały do końca, przytem wykazały wiele taktu i dobrej woli.

Wiadomym przecież jest, że jeszcze się ten nie urodził, co by wszystkim dogodził, a rozdawnictwo różnorakich darów nigdy jeszcze wszystkich obdarzonych nie zadowoliło.

Koła Ligi Kobiet w gminie Mikół wystąpiły z inicjatywą ofiarowania swej pracy przy [illegible] na szosie, łączącej Bęchalin z Koluszkami oraz starają się o przystanek kolejowy w ich wsi. Powstające koła Ligi Kobiet na terenie wsi mają do zrealizowania dwojakie cele. Pierwszy cel — podniesienie warunków sanitarnych wsi, organizowanie dziecińców, opieki lekarskiej dla kobiet. Zadanie drugie to współdziałanie z gromadą w realizowaniu najżywotniejszych spraw tej gromady i podniesieniu poziomu społecznego i kulturalnego wsi polskiej ongiś „zabitej deskami". Wiejskie koła Ligi Kobiet niewątpliwie odegrają także dużą rolę w zbiórce świadczeń rzeczowych.

Jadwiga Dobrucka.

Musimy stanąć do walki z nadużyciami

Stojąc jeszcze na uboczu, śledzę z zainteresowaniem rozwój prac Ligi Kobiet. Chciałabym, aby stała się ona jeszcze jednym ogniwem, które zjednoczy kobiety — większość społeczeństwa polskiego — dla odbudowy naszego zniszczonego kraju. Widzę, że przed Ligą stoją ogromne zadania do spełnienia.

Chciałabym w tym liście poruszyć sprawę, która na pewno zainteresuje kobiety. Jestem jedną z tych, której gospodarka okupanta dała się mocno we znaki i która od nowa buduje swoje życie. Mówiąc po prostu, po odzyskaniu niepodległości zaczęłam wszelkimi legalnymi sposobami starać się o przydział mieszkania, mebli poniemieckich itd.

Nie będę opisywać perypetii, które przeszłam. Wiem tylko, że wyszłam z nich bogata w doświadczenie i znajomość przykładów łapownictwa, lichwy, kradzieży i spekulacji.

Są to plagi, które gnębią nas, ale chyba nikt tak boleśnie nie odczuwa ich na własnej skórze, jak my — kobiety — matki, gospodynie, żony. Odczuwamy je na każdym kroku, dają się nam we znaki we wszystkich dziedzinach życia codziennego.

To też z ogromną radością przeczytałam, że **Rząd powołał Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.** Ale jednocześnie zaświtała troska: czy aby ta Komisja pomoże, czy potrafi spełnić trudne zadanie nałożone na nią, i jak by pomóc, aby prace jej dały wyniki.

Łapownictwo, kradzież i spekulacja to smutna spuścizna po okupancie. **Zło to trzeba teraz usunąć, wypalić wrzód łapownictwa i spekulacji z naszego życia społecznego.**

My, kobiety, najbliżej stykamy się i widzimy tę ohydnie uprawianą spekulację, za którą płaci człowiek pracy, my najczęściej słyszymy skargi na łapownictwo i płynącą stąd niesprawiedliwość. Ale też przyznać się trzeba, że nic, lub bardzo mało zrobiłyśmy, aby zło wytępić, a piętnujemy je tylko między sobą, często szukając źródeł zła nie tam gdzie ono jest rzeczywiście. Musimy to naprawić. Bo słusznie mówi odezwa tej Komisji: **„Ale żadna Komisja, żadne sądy nie będą w stanie wyplenić zła do końca, jeśli im nie przyjdzie na pomoc społeczeństwo. Każdy z nas cierpi od nadużyć. Wielu z nas widzi je i skarży się na nie. Ale w większości wypadków obywatele ograniczają się do bezpłodnych narzekań, a często wprost patrzą przez palce na popełniane przestępstwa. Takie stanowisko jest fałszywe i szkodliwe. Ono właśnie rozzuchwala przestępców, którzy liczą na bezkarność wskutek bierności społeczeństwa".**

Nam, kobietom, szczególnie nadoskwierały te nadużycia. I zdaje mi się, że jeśli my nie weźmiemy udziału w pracach tej Komisji, to pracę jej w żadnym wypadku nie dadzą takich wyników, jakich społeczeństwo spodziewa się od niej. Jeżeli my, kobiety, nie będziemy realizowały haseł odbudowy życia gospodarczego i społecznego naszego narodu, to jest to jednoznaczne z tym, że w pracy tej zabraknie więcej niż połowy naszego społeczeństwa.

Kobiety stanowczo powinny wejść w skład poszczególnych komisji, a Liga Kobiet musi nimi zainteresować większość. My, które wychowujemy młode pokolenie, winnyśmy przecie szczególnie walczyć z praktykami **łapownictwa i spekulacji.** Musimy tępić je i publicznie piętnować. Czas wreszcie zrozumieć, że nie jest to donosicielstwo i krzywdzenie naszych współbliźnich, — to walka z groźnym wrogiem wewnętrznym. Zdobywając się na odwagę otwartej walki z lichwiarzami i spekulantami, nie zapominajmy o akcji uświadamiania społeczeństwa, jak zaraźliwą chorobę rozprzestrzeniają wokół ludzie złej woli, którym tylko własna sprawa leży na sercu. Tych, których nie powstrzyma przekonywanie, powstrzyma siła i strach przed surową karą.

Halina Piotrowska.

Bohaterki pracy

Nauczycielka

Bronisława Niwińska urodziła się w małym prowincjonalnym miasteczku Mszczonów jako córka szewca. Ojciec jej zawsze marzył, aby robić nowe buty, lecz całe życie przeszło mu na reperowaniu obuwia biedakom takim jak on sam. Rodzina składała się z rodziców, czworga dzieci, z których ona była najstarsza. Bronka musiała gotować, prać, sprzątać, cerować. Jak przy tym wszystkm znajdowała czas na naukę — nie wiem. Wiem tylko, że zawsze przygotowywała starannie lekcję.

Pamiętam jak wręczałam jej świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Byłyśmy jednakowo obie wzruszone. Bronka, ponieważ osiągnęła ten pierwszy szczebel i szła w życie, ja bo po raz pierwszy wręczałam świadectwo i żegnałam mych pierwszych uczniów. Może właśnie dlatego, że należała do gromadki mych pierwszych uczniów, może właściwie dlatego, tak gwałtownie walczyłam o dalszą naukę Bronki. Wtedy nie potrafiłam pogodzić się z tym, by zdolności marnowały się.

Później nauczyłam się godzić, później nauczyłam się żegnać dzieci, które prosto z ławy szkolnej szły do fabryki — bez przygotowania zawodowego choć wiedziałam, że wielu z nich jakże chętnie uczyłoby się dalej.

Ale gdy Bronka ukończyła szkołę powszechną, potrafiłam wraz z nią pokonać wszelkie przeszkody. I Bronka pojechała do Warszawy, do seminarium. Nie mogła mieszkać w bursie. Wszystkie bursy były płatne. Znajomych i rodziny w Warszawie nie miałyśmy. W końcu zwątpiłyśmy obie, by udało się zdobyć mieszkanie. Wyratowała Bronkę dyrektorka seminarium, która wzruszona łzami dziewczyny pozwoliła jej spać w komórce z przyrządami gimnastycznymi. Oczywiście zaznaczono Bronce, że łóżko a nawet kładzenie siennika jest niemożliwe, bo szkoła „nie jest przytułkiem, czy domem noclegowym". Ale Bronka zupełnie się tym nie przejęła, powiedziała, że będzie spać na kocu i była szczęśliwa.

W pierwszym swym liście doniosła mi, że o dostaniu jakiejś posady „do dzieci" w godzinach poobiednich nie ma mowy, ale że zgodziła się do biura i do sklepu na wieczorne sprzątanie. „A więc widzi Pani, że mi się świetnie powodzi". Świetnie powodzi. Tak minęła Bronce młodość w seminarium.

Wierzyłyśmy obie, że z chwilą ukończenia seminarium, skończą się i kłopoty. Zapomniałyśmy obie, że w Polsce sanacyjnej jest „nadprodukcja inteligencji".

Posada, znalezienie posady! Któryż z nauczycieli nie znał tych okropnych słów. Dla ilu nauczycieli były one dramatem. Gdy tysiące dzieci czekało na szkołę, tysiące nauczycieli na posadę. I Bronka dwa lata bezskutecznie szukała pracy.

Aż wreszcie przychodzi ten wielki dzień. Bronka otrzymuje posadę. Jest nauczycielką na wsi, oddalonej o 60 km od miasta. Lecz to ją nie martwi. Pracy jest tak dużo. Każdą lekcję opracowuje. Ponieważ szkoła nie posiada żadnych pomocy naukowych, Bronka organizuje imprezy dochodowe. I tak „Jasełka" przynoszą szkole tablice i mapy, a z biegiem czasu powstaje i własna biblioteka. Bronka nie zapomina o własnym dokształcaniu. Ze swej szczupłej pensji kupuje książki pedagogiczne, prenumeruje pisma. Uczy innych sama nie stoi na miejscu.

Długo w nocy siedzi przy lampie naftowej, poprawia zeszyty, opracowuje lekcje, czyta Wzór nauczycielki.

Potem pokochała kogoś i wyszła zamąż. Wojna zabrała jej męża, dom, ukochaną pracę, wygnała ze stron, z którymi się zżyła. Po długiej tułaczce znalazła się znów w Warszawie. Bezdomna, osamotniona nie opuściła rąk. Zaczyna organizować tajne komplety historii, geografii polskiej. Choć daje jej ta praca o wiele gorsze warunki materialne niż popularny „handelek" wybiera ją bez wahania. Nie istnieje dla niej inna praca jak praca nauczycielki. Uważa to za swój obowiązek, większy nawet niż obowiązek matki. Czuje wyrzuty sumienia w stosunku do własnego dziecka ale odejść od zawodu nie potrafi.

Po powstaniu warszawskim znajduje się znów na wsi w Lindowie. Dziecko w zimnej nigdy nie opalanej izbie zaczyna chorować. Przez jesień pracuje przy kopaniu kartofli. Aż wreszcie w styczniu przychodzi godzina wyzwolenia.

Bronka nie opuszcza wsi — podejmuje pracę nauczycielską.

„Nigdy jeszcze — pisze w liście do mnie — praca nie dawała mi takiego zadowolenia. Jest jeszcze źle, jest jeszcze ciężko, ale wiem, że każdy dzień zbliża nas do lepszego jutra. Praca moja przestała być niewykończoną robotą, dzieci, które żegnam pójdą uczyć się dalej, ich młodość nie będzie tak smutna jak nasza.

I Bronka, jak wszyscy demokratycznie myślący nauczyciele wita z radością nowy dzień i pracą swoją przyśpiesza lepsze jutro.

Hanna Tomasik.

Z obrad Krajowej Rady Narodowej

Zatwierdzenie dekretów rządowych.—Resztówki przejdą w ręce Samopomocy Chłopskiej.— Marszałek Żymierski odpowiada na interpelację poselską.— Prezydent Bierut zamyka sesję wezwaniem do utrwalenia jedności narodu

W piątym dniu obrad KRN po przerwie obiadowej następuje akt składania ślubowania przez tych posłów, którzy jeszcze nie ślubowali. Dalej zabiera głos poseł Ajnenkiel,

Poseł Denisiuk omawia zasady dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, po czym poseł Zajączkowski wnosi o zatwierdzenie dekretów: 1) o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i 2) o Państwowej Radzie Wychowania Fizycznego. Izba zatwierdza w głosowaniu oba powyższe dekrety.

Poseł Drobner porusza sprawę restytuowania zburzonego przez Niemców w roku 1939 pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Komitet, który stawia sobie za zadanie odbudowę pomnika i uporządkowanie kopca Kościuszki, zorganizowanie wystawy pamiątek po Kościuszce i wreszcie sprowadzenie ze Lwowa do Krakowa panoramy Racławickiej. W imieniu Komitetu uczczenia dwóchsetnej rocznicy urodzin Kościuszki, mówca zgłasza wniosek, ażeby: 1) ogłosić rok 1946 jako Rok Kościuszkowski w kraju i na emigracji i 2) dla umożliwienia Komitetowi wykonania zakreślonych przez niego zadań, wyasygnować subwencję w wysokości 20 milionów złotych. Wniosek posła Drobnera został skierowany do komisji.

Sprawa resztówek

Z kolei poseł Fedecki składa sprawozdanie w imieniu Komisji Rolnej, zgłaszając wniosek treści następującej:

„Krajowa Rada Narodowa wzywa Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych do niezwłocznego wykonania uchwały plenum KRN z dnia 25 lipca 1945 r. o przekazaniu spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej resztówek poparcelacyjnych oraz wydania spisu resztówek wyłączonych, jak również do cofnięcia rozporządzenia z dnia 8.9 1945 r., jako niezgodnego z dekretem o przeniesieniu własności resztówek majątków rozparcelowanych".

W sprawie tej zabiera głos wicepremier Mikołajczyk, wyjaśniając kwestię nieprzekazania 300 resztówek z ogólnej liczby 7.000. Resztówki te będą przekazane faktycznie pracującym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej, a nie — jak to określa mówca — fikcjom. Muszę żądać od Zw. Samopomocy Chłopskiej — wywodzi mówca, aby w terenie szybciej i energiczniej organizował spółdzielnie. Jako drugi wzgląd nieprzekazywania resztówek mówca przytacza zjawisko, występujące w szczególności na terenie Poznańskiego, gdzie miejscowi robotnicy rolni, nadzieleni ziemią, proszą, by we wspólnej gospodarce mogli nadal gospodarować na resztówkach. Mówca kończy oświadczeniem, że swego okólnika, który stał się przedmiotem obecnego sporu, nie zmieni, gdyż nie jest on sprzeczny, jego zdaniem, z dekretem.

Na temat oświadczenia wicepremiera Mikołajczyka rozwija się dalsza dyskusja, w której kolejno zabierają głos: poseł Cieślak, który porusza sprawą odbudowy naszej bazy aprowizacyjnej na zasadach spółdzielczości, przy czym podkreśla pewne opory w aparacie Ministerstwa Rolnictwa, poseł Nowak, którego zdaniem, przekazywanie resztówek w woj. poznańskim postępuje szybko naprzód i poseł Kubicki, który polemizując z przedmówcą, podnosi, że chłopi poznańscy uskarżają się na zjazdach, że „z przekazywaniem resztówek nie jest dobrze".

Oświadczenie Marszałka Roli-Żymierskiego

Na interpelację w sprawie palenia i mordowania ludzi w pow. przemyskim, imieniem Rządu Marszałek Żymierski złożył następujące oświadczenie:

Sprawa dość ciężkiej sytuacji w naszych powiatach nadgranicznych jest znana od dawna. Kiedy tylko wojna się skończyła, Rząd posłał tam kilka dywizji wojska, aby stworzyć w naszych powiatach granicznych możliwie spokojne warunki pracy. W dalszym etapie swoich prac Rząd wyłonił komisje pod przewodnictwem wicepremiera Gomułki w składzie ministra Administracji Publicznej, ministra Bezpieczeństwa i ministra Obrony Narodowej z tym, żeby ten problem jako całość załatwić. W związku z zawarciem umowy przez Rząd Polski z sąsiedzką Ukraińską Republiką w sprawie repatriacji obywateli i w związku z prowadzeniem tej repatriacji nasilenie band undowskich i Bulbowców wzniosło się na sile. W okresie walk bandy te, aby przeszkodzić repatriowaniu się ludności, podjęły walkę, niszcząc mosty i tory kolejowe, oraz paląc wsie. Doszło do zaciętych walk, w których wojsko osiągnęło bardzo poważne efekty. Rząd poczynił wszystkie możliwe starania i pragnął to zrealizować jeszcze na jesieni ub. r., to znaczy do października 1945, aby repatriacje przeprowadzono w warunkach jak najpomyślniejszych. Niezależnie od wysiłków Rządu, wskutek braku transportu kolejowego repatriacja opóźniła się. Rząd osiągnął jednak bardzo poważne rezultaty, gdyż wykonano prawie 65 proc. planu repatriacji, ustanowionego przez Rząd R. P. wspólnie z przedstawicielami Republiki Ukraińskiej. Repatriacja pozostałych 35 proc. ludności, która zgodziła się dobrowolnie na repatriację, będzie przeprowadzona w najbliższym okresie. Rzecz jasna, że okres zimowy cokolwiek ten termin opóźni.

Za okres półroczny zlikwidowano około 28 band. Zabito w walkach 984 bandytów, wzięto do niewoli względnie zatrzymano podejrzanych około 3.500 osób, które przekazano władzom bezpieczeństwa. Zdobycie poważnej ilości broni świadczy o nasileniu tych walk. Zdobyto 81 karabinów maszynowych, 812 karabinów zwykłych, 179 automatów, 110 pistoletów, 1.768 granatów, dużą ilość samochodów, wozów, koni i krów. Straty nasze w zabitych wynoszą: 6 oficerów i 72 podoficerów i szeregowych. Rannych 19 oficerów i 62 podoficerów i szeregowych. W bandach tych znajdowali się przeważnie bulbowcy, undowcy, własowcy, a nawet znajdowaliśmy żołnierzy i oficerów niemieckich, którzy tymi bandami kierowali.

Jakie są zamierzenia Rządu na najbliższy okres czasu? Konsekwentnie w myśl planu przeprowadzić do końca repatriacje z tych terenów, zjednoczyć akcje bezpieczeństwa i wojska i bezwzględnie doprowadzić do zupełnego zlikwidowania tych band, które częściowo znajdują u ludności ukrycie. Gdy skończymy całkowicie repatriację, jasne jest, że oddziały undowców i bulbowców nie będą mieć tej podpory i dojdzie do uspokojenia tych terenów. Ponadto Rząd zarządził, żeby właśnie w powiatach, zagrożonych bandytyzmem, specjalnie nie zmniejszano sił Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, a zwiększano je, by dać ludności cywilnej możność jak najbardziej spokojnej pracy.

Przyjmując te interpelacje, w imieniu Rządu oświadczam, że sprawa bardzo leży na sercu Rządowi i Rząd dołoży wszystkich starań, celem wytworzenia na tych terenach warunków spokojnej i bezpiecznej pracy.

Dalsze dekrety

Poseł Bertold porusza sprawę projektu ustawy o ochronie hodowli zwierząt gospodarskich, wnosząc o reasumcję uchwały KRN i przyjęcie dekretu w tejże samej sprawie w brzmieniu rządowym.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek Poselskiej Komisji Rolnej w przedmiocie reasumcji uchwały w sprawie ustawy o ochronie hodowli zwierząt gospodarskich. Izba uchwala zreasumowanie uchwały.

Poseł Zygler zgłasza imieniem Komisji Oświatowej wniosek o zatwierdzenie dekretów w sprawie utworzenia uniwersytetu i politechniki w Wrocławiu, uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu oraz Akademii lekarskiej w Gdańsku. Dekrety zatwierdzono.

Poseł Tolwiński referuje wyniki prac Komisji Odbudowy i zgłasza wniosek o zatwierdzenie dekretu: o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy, o prawie zabudowy, o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny. Dekrety zatwierdzono.

Poseł Kamiński w imieniu Komisji Propagandowej wnosi o zatwierdzenie dekretu o Polskiej Agencji Prasowej PAP.

Poseł Motyka składa wniosek o powołanie Nadzwyczajnej Komisji w składzie 30 posłów, która opracowałaby projekt ordynacji wyborczej z terminem do 31 marca 1946 r. Poseł Zaleski (PSL) zwraca uwagę, że konwent seniorów nie jest powołany do ustalania składu komisji dla opracowania projektu ordynacji wyborczej, gdyż podejmuje on decyzję jedynie w sprawach dotyczących samej techniki obrad. W odpowiedzi na to udziela wyjaśnień wiceprezydent Szwalbe, po czym propozycja została przesłana Prezydium KRN do wykonania.

Na trybunę wstępuje

premier Osóbka - Morawski.

Nawiązując do wysuniętych zarzutów, premier stwierdza w obronie Ministerstwa Rolnictwa, że nie można posądzać tego Ministerstwa o tendencje przyciągania do współpracy elementów reakcyjnych. Elementy reakcyjne tkwią jeszcze w aparacie Ministerstwa, jako dawne pozostałości, na co jest jedyna rada: konsekwentnie wskazywać poszczególne wypadki, a Rząd potrafi odpowiednio zareagować. W dalszym ciągu premier odpowiada na interpelacje w sprawie działalności politycznej kleru. Ustosunkowywaliśmy się dotychczas z chrześcijańską cierpliwością do poszczególnych wystąpień kleru — oświadcza przy ogólnym aplauzie Izby mówca — ale obecnie wobec nieistnienia Konkordatu, premier ostrzega kogo należy, że z wystąpień tych będą wyciągane konsekwencje na podstawie ogólnie w Polsce obowiązujących praw.

Poseł Kołodziejski składa projekt deklaracji powitalnej pod adresem pierwszej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie. Izba przyjmuje wniosek posła Kołodziejskiego z tym, że tekst deklaracji będzie wystylizowany przez Prezydium KRN.

Na zakończenie obrad zabrał głos

prezydent Bierut,

podnosząc, iż praca IX sesji KRN miała niezwykle doniosłe znaczenie w swych uchwałach i treści.

Stwierdziliśmy — oświadcza mówca — że Rząd Jedności Narodowej, Prezydium KRN, nasze władze i nasz Naród idą po właściwej drodze i że po tej drodze powinny kroczyć nadal. Pod tym względem stanowisko Rady nie podlegało żadnym wahaniom. Stwierdziliśmy następnie i drogą uchwał przyjęliśmy szereg niezwykle doniosłych aktów, które mają historyczne znaczenie dla całego naszego narodu.

Niezwykle ważną rzeczą jest, że pomimo pewnych tarć, które oczywiście są w każdym parlamencie, uchwały te zostały przyjęte jednomyślnie. Świadczy to o zdolności naszego parlamentu do tego, ażeby kierować się przede wszystkim interesom ogólnonarodowym, interesem Państwa i Narodu jako całości.

Kończąc prace tej sesji, mówca chciałby jeszcze raz zaapelować do wszystkich posłów, ażeby w zrozumieniu zadań, jakie stoją przed Polską i Narodem Polskim, przed Państwem Polskim, jeszcze większy wysiłek włożyli w to, by praca nasza szła bez zgrzytów, zgodnie, dla dobra Narodu, Państwa Polskiego i dla dobra naszej przyszłości. Można unikać i należy unikać wszystkiego, co hamuje tę pracę, pracę niezwykle ważną, pracę, od której zależy byt i przyszłość Państwa naszego, byt i przyszłość Polski. Prezydent apeluje do wszystkich posłów, ażeby w swej pracy terenowej kierowali się także tym samym poczuciem dobra ogólnonarodowego, jakim kierowali się w tych obradach. Prezydent żegna i dziękuje posłom za pracę.

Po okrzykach na cześć Prezydenta, Izba odśpiewała Hymn państwowy.

Sieroty na kolonii zimowej

Pierwsza gwiazdka w wolnej Polsce była dla dzieci zwiastunką radości. Rodzice, nauczyciele, kierownictwo zakładów pracy—wszyscy starali się dzieciom umilić święta i zatrzeć w ich psychice wspomnienia smutnych dni wojny i okupacji. Społeczeństwo szczególną opieką otoczyło te dzieci, które poniosły w tym kataklizmie największe ofiary. Część sierot spędziła wigilię i święta na kolonii zimowej, urządzonej w Kolumnie.

Dzieci pozostaną na wsi przez cały okres wakacyjny. Kolonia obejmuje 260 dzieci szkolnych w wieku 10-ciu lat wzwyż. Na święta przyjechało tylko 60 dzieci, w czwartek zaś pozostało 200. Dobre wyżywienie, doskonałe powietrze wpływają wydatnie na polepszenie zdrowia dzieci. Zorganizowane zajęcia i zabawy całkowicie wypełnią czas, nie pozwalając na nudy.

Kolonia zimowa organizowana jest w warunkach trudniejszych, niż kolonie letnie. Brak opału w tej chwili jednak jest pokonany. Brak dużych wygód mieszkaniowych wynagradza dobre wyżywienie, wiejskie powietrze oraz troskliwa opieka fachowego personelu wychowawczego.

Inicjatywę zorganizowania kolonii zimowej dla sierot i pół-sierot należy powitać z uznaniem. (Zaw)

STANISŁAW R. DOBROWOLSKI

Spojrzenie wstecz

Rzecz dzieje się przed laty ... temu w Warszawie, w domu przy ulicy Nowogrodzkiej 17 — na przełomie lat, w wieczór sylwestrowy.

Wczesna „godzina zamknięcia" zaryglowała nas we dwoje z żoną w naszym mieszkaniu na „czwartaku". Byliśmy sami, przymusowa samotność — szczególnie tego wieczoru, kojarzącego się we wspomnieniach z mniej samotniczymi tradycjami—wyjątkowo nie sprzyjała dobrym nastrojom. Z kątów mieszkania wiało zimną pustką i dosłownie lodowatym chłodem. Nadomiar dopiero co doznany okrutny, koszmarny wstrząs spowodowany świeżym dramatem wawerskim pogłębiał boleśnie, dotkliwie ten mieszany nastrój niepokoju, wściekłej bezradności, smutku i — co tu ukrywać — pospolitego ludzkiego strachu, jeśli już nie o siebie, to o swoich najbliższych.

Poszliśmy spać, ale sen nie przychodził. Wsparci o poduszki snuliśmy liryczne, sentymentalne wspomnienia. Mijały godziny.

Warkot samochodów gdzieś na ulicy poruszył nagle strunami naszej przeczulonej wrażliwości, niepokój zakołatał już zupełnie wyraźnie. Tupot ciężko obutych nóg i gardłowe głosy w mrocznej pustce nocy zaparły oddechy nasłuchującym na „czwartaku" i jeszcze gwałtowniej przyspieszyły walenie serc, kiedy — jak gdyby tuż za oknami — rozległ się suchy trzask salw karabinowych.

Kto nie przeżył czegoś podobnego, nie pojmie nigdy, jakie uczucia mogą przepływać przez człowieka.

Zimno, sucho począłem uspakajać żonę, że to nic... że trudno. Nie wiedziałem właściwie, co by należało tu powiedzieć, czułem tylko, że ręka, za którą ją trzymam, drży febrycznie. Próbowałem się roześmiać, ale mój śmiech zabrzmiał mi w uszach tak jakoś niezwykle, że przeląkłem się własnego głosu.

Tymczasem salwy padały miarowo dalej, głusząc chrapliwe okrzyki na ulicy.

Czy zachowałem się wówczas jak tchórz. Raczej nie. Właściwie napozór zachowaliśmy się oboje owego wieczoru bardzo spokojnie. Ale...

Ale wtedy to dopiero zrozumiałem, co to jest „moralna tortura" i „śmiertelny pot".

Następnego dnia — 1 stycznia 1940 roku — dowiedzieliśmy się, że to taki „progermański" zwyczaj noworoczny.

Czy było nam potem wstyd naszego lęku. Po wawerskiej tragedii. Nie.

Poco właściwie — pyta ktoś przywoływać dzisiaj takie liche wspomnienia.

Inne straszliwsze przywalił już mrok niepamięci.

Zresztą mamy już przecież wszyscy dość pławienia się w koszmarnych wspomnieniach. Tak, mamy tego dość, ale niedość znajdujemy wyrazu dla radości ze zdobytego prawa do życia bez lęku, tego najbardziej upadlającego człowieka uczucia.

Zbyt rychło zapominamy. Nie jestem zdania, abyśmy mieli po zgonie przeżywać wciąż od nowa tamto, ale trzeba umieć ciągnąć wnioski z minionego. Są powody do wielkiej, triumfalnej radości. Są powody do uczuć uszczęśliwienia z racji odzyskania ludzkich praw do szerokiego, swobodnego oddechu. Komu jest dziś chłodno, niech spojrzy wstecz i przypomni sobie tamten chłód oblepiający ciało na chwilę przed oczekiwaną śmiercią. Wybaczcie czytelnicy ten posępny akord w dniu budzącym nowe nadzieje. Niechaj on będzie ostatnim przed naszym krokiem naprzód — niechaj to będzie ostatnie spojrzenie za siebie ludzi na zawsze już wolnych.

—x—

Cukier dla rolników na karty premiowe serii „A"

Na podstawie zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu posiadacze kart premiowych serii „A" otrzymają oprócz towarów, przewidzianych jako I-a rata premii dla rolników za dostawy obowiązkowe ziemiopłodów na kupon nr. 5 dla kategorii I-ej po 0,75 kg cukru i dla kategorii II-ej po 1.50 kg. cukru.

Termin wydawania cukru na powyższe karty premiowe będzie ustalony przez poszczególne Urzędy Wojewódzkie (Wydziały Aprowizacji i Handlu). Wyżej wymienione zarządzenie weszło w życie z dniem 1 grudnia 1945 roku.

Prez. Truman

—x—

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Miejski ZWM zawiadamia, że zebrania przewodniczących Kół Fabrycznych odbywać się będą regularnie w każdy poniedziałek o godz. 18-ej w lokalu Zarządu Miejskiego, Łódź, ul. Roosevelta 17. Obecność wszystkich przewodniczących obowiązkowa.

TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU Z.W.M.

DEKLARACJA PROGRAMOWA ZWM

„Zrodził nas Czyn..."

Jesteśmy młodym pokoleniem epoki wielkiego przełomu.

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, w której władza należy do całego narodu, należy do mas ludowych.

W naszej dobie, na naszych oczach dokonuje się wielkie dzieło: powstaje Polska, w której decydującą siłą jest lud — robotnik, chłop i inteligent pracujący, Polska bez obszarnictwa i bez wielkiego kapitału.

W naszej dobie, na naszych oczach Polska dokonuje wielkiego zwrotu w swej polityce zagranicznej: wraca na tory polityki Piastów i polityki Grunwaldu — polityki sojuszu narodów słowiańskich przeciw niemieckiej zaborczości, polityki, której dzisiejszym wyrazem jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim; powraca na Bałtyk, nad Odrę i Nissę Łużycką, obejmuje w swe posiadanie prastare ziemie piastowskie, od tylu wieków pozostające pod panowaniem niemieckim.

W naszej dobie, w naszych oczach budując Polskę ludową, Polskę demokratyczną, naród polski zakłada fundamenty pod Polskę dobrobytu mas ludowych, pod Polskę społecznej sprawiedliwości, pod Polskę, która nie będzie znała wyzysku człowieka przez człowieka. Zakłada je w niesłychanie ciężkich warunkach powojennego zniszczenia, w chwili, gdy w gruzach leży znaczna część naszych miast ze stolicą na czele, gdy niemiecki okupant pozostawił nam w spadku wyniszczone rolnictwo i spustoszone fabryki. Zakłada je — wbrew wszystkim tym trudnościom, w wielkim bohaterstwie pracy, równym bohaterstwu walki zbrojnej, toczonej o wyzwolenie kraju.

Przed nami - młodzieżą odradzającej się ludowej Polski — otwierają się szerokie perspektywy dostępu do wiedzy i dobrobytu — perspektywy, jakich nie znała olbrzymia większość młodzieży Polski przedwojennej. My, synowie i córki mas ludowych, młodzi robotnicy, chłopi i inteligenci, walczyliśmy o taką Polskę, w szeregach partyzanckich i w zwartych szeregach odrodzonego Wojska Polskiego. Dziś Polska ta odrodziła się do nowego życia. Ale odrodziła się zniszczona i biedna. Tak, jak przed tym wymagała ona naszej krwi, dla wywalczenia niepodległości narodu, tak dzisiaj żąda Ona naszego potu, naszej ciężkiej, ofiarnej, wytrwałej pracy w trudnych nieraz warunkach powojennych, przy wielkich brakach i niedostatkach życiowych — pracy dla odbudowy gospodarczej kraju, dla zapewnienia dobrobytu narodu. **Jak wpierw obowiązek walki o Polskę, tak dziś obowiązek pracy dla Polski — staje przed młodzieżą polską.**

Ten obowiązek chcemy spełnić. Chcemy wziąć czynny udział w budowaniu Polski, chcemy wnieść w to budownictwo cały nasz zapał, cały rozmach naszych młodych ramion, całą naszą tęsknotę za życiem, godnym człowieka. Wiemy, że wysiłkiem naszych mięśni i myśli wykujemy nowe oblicze naszej Ojczyzny, wykujemy lepszą przyszłość dla każdego z nas.

W ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH gromadzimy się w zwarte szeregi młodych żołnierzy i budowniczych nowej Polski ludu pracującego.

II

Krew przez żołnierza polskiego ofiarnie przelana w walce z niemieckim najeźdźcą i słuszna polityka demokracji polskiej, polityka wiary w siły ludu polskiego, polityka nieprzejednanej walki z faszyzmem i sojuszu z narodami Związku Radzieckiego — stworzyły nową, odrodzoną Polskę. Bogaty jest nasz kraj we wszystko — w urodzajne pola i łąki, w kopalnie węgla i cynku, w fabryki i zakłady przemysłowe. Dość bogaty, by zapewnić pracę i chleb, by zapewnić dobrobyt i dostęp do kultury dla wszystkich dzieci polskiej ziemi. Trzeba tylko sprawiedliwego ustroju społecznego, ustroju który by zapewnił całemu narodowi możność korzystania z tych bogactw.

Nie było takiego ustroju w Polsce przedwrześniowej. I dlatego była Ona krajem chłopskiej nędzy i robotniczego bezrobocia, dlatego nie miał w niej dostępu do szkoły średniej i wyższej syn robotnika i chłopa. Garść pasożytów — kilkanaście tysięcy rodzin wielkich kapitalistów — zamykały drogę do ludzkiego życia dziesiątkom milionów Polaków. Tym pasożytom służyły rządy przedwrześniowe, rządy faszystowskiej kliki piłsudczykowskiej, tym pasożytom służyły reakcyjne ugrupowania polityczne, sanacyjne i oenerowskie, czerpiące swe natchnienie w hitlerowskim Berlinie.

Skończyła z tym raz na zawsze odrodzona Polska. Oddała chłopu polskiemu ziemię obszarniczą na starych ziemiach Rzeczypospolitej, oddaje mu ziemię junkrów niemieckich na odzyskanych od Niemca terenach zachodnich. Wydarła z rąk obcego i rodzimego wielkiego kapitału wielkie kluczowe zakłady przemysłowe na starych terenach, przejęła na zawsze zakłady na terenach zachodnich. Nie dla garści pasożytów, lecz dla całego narodu pracuje dziś podstawowa część polskiej gospodarki narodowej. Interesom całego narodu, interesom mas ludowych, robotniczych i chłopskich przede wszystkim, służą rządy odrodzonej Polski, służą stronnictwa polityczne obozu demokratycznego, złączone w braterskiej współpracy przy budownictwie nowego życia naszego narodu. **Nie liberalna, formalna tylko demokracja, ale demokracja ludowa, rzeczywista, demokracja wyrażająca interesy mas robotniczych i chłopskich jest przewodnią myślą działań Rządu obecnego.** Jako państwo postępu i demokracji występuje dziś Polska wśród narodów świata.

(d.c.n.)

Konkurs sztuki scenicznej

między powiatowymi sekcjami dramatycznymi

Gdy na jednym z zebrań naszych kół wysunęła się myśl zorganizowania konkursu sekcji dramatycznych, poczęły się sypać projekty. Młodzież województwa łódzkiego, która wykazała swą ofiarność w „Wyścigu Pracy" postanowiła spróbować dziś swych sił na innym polu. Rozpoczynamy konkurs sekcji dramatycznych. Początkowo wszystkie sekcje dramatyczne województwa zmierzą się w skali powiatowej. Rozstrzygać będą tu „sądy" złożone z przedstawicieli Zarządów Powiatowych ZWM-u, które wybiorą w terminie od 15 stycznia do 15 lutego najlepsze zespoły powiatu. To będzie że tak powiem, dostęp do półfinału. Reprezentacje powiatów będą walczyć ze sobą o prymat w dniach od 15 lutego do 15 marca. Tu sąd konkursowy stanowić będą przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego. Najlepsze, wyłonione przez zarząd wojewódzki zespoły, przyjadą do Łodzi, gdzie zaprezentują swe osiągnięcia przed jury, do którego zaproszeni zostaną przedstawiciele Związku Zawodowego Literatów, ZASP-u, CRDK, TUR-u, Urzędu Informacji i Propagandy i organizacji młodzieżowych. Jako nagrody przewidziane są aparaty radiowe, cenne komplety książek i wiele innych. Największą trudnością na jaką napotykamy w swej pracy jest brak odpowiednich materiałów. Nie wątpimy jednak, że konkurs nasz przyczyni się do wznowienia akcji, walki niemal o teksty dla zespołów świetlicowych.

Być może, że spyta ktoś, poco właściwie urządzamy ten konkurs. Będą nam może zarzucać, że trudno wśród młodych, niejednokrotnie po raz pierwszy na deskach scenicznych występujących aktorów odkryć jakieś nadzwyczajne talenty. A jednak tak nie jest, na pewno w terenie są młode talenty, nie stawiamy jednak tego, jako główny nasz cel. Tyle dziś mówi się o teatrze dla mas, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jednym z głównych właśnie środków dla rozbudowy tego teatru jest właśnie dobry teatr amatorski. Nasze własne zespoły artystyczne, które wyrastają z mas, znajdą najlepszą drogę do szerokich rzesz młodzieży. Czy nam się to uda wykaże konkurs.

A więc koledzy — członkowie sekcji dramatycznych zabierzcie się ostro do pracy.

J. Feliksiak.

Wszędzie powstają sekcje dramatyczne

Konieczność współpracy ZWM-u z OM. TUR-em

W ostatnim okresie w miarę rozwoju i rozbudowy naszych organizacyj, na całym szeregu placówek ZWM zauważyć można pęd młodzieży w kierunku artystyczno-literackim. W ostatnim okresie między innymi szczególnie wysuwają się na czoło sekcje dramatyczne i koła artystyczno-literackie, które istnieją prawie na wszystkich placówkach ZWM. Sekcje te ujawniają poważne tendencje rozwojowe, zwłaszcza ostatni okres, przygotowania do uroczystości świątecznych wykazał ożywienie tych sekcji. Tak naprzykład w Skierniewicach urządzono choinkę z występami zespołowymi i solowymi w części artystycznej. W Zduńskiej Woli urządzono wspólny wieczór wigilijny. W Tomaszowie Mazowieckim urządzono opłatek z udziałem członków organizacji teatralnej i przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego. W Łęczycy urządzono choinkę dla najbiedniejszych dzieci. Na wszystkich tych uroczystościach występowały nasze zespoły artystyczne.

Niestety jednak i nasze organizacje na terenie Łęczycy i tamtejszy OM. TUR nie wykazały dostatecznego zrozumienia dla konieczności współpracy obu bratnich organizacji. Zorganizowano dwie imprezy zupełnie niezależne od siebie, w jednogodzinnym odstępie czasu. Trzeba tu stanowczo poddać krytyce stanowisko ZWM-owców i TUR-owców na terenie Łęczycy. A przecież gdyby urządzono jedną, wspólną imprezę, wypadłaby okazalej niż dwie odrębne.

W gminie Nowy Gaj koło dramatyczne ZWM wystawiało Jasełki. W Piątku odbył się opłatek i przedstawienie.

Oprócz tego istnieje cały szereg sekcji które od dawna dobrze pracują: i tak w powiecie Radomskim, gm. Przebyszów gdzie oprócz wystawionej Jasełki wystawiono sztuki pt. „Złote pantofelki", „Jego kapralska mość", „Grajcarek idzie w kumy", „Na wycugu". W gminie Kobiele Wielkie odegrano „Werbel", „Kamienne serce", „Zaręczyny pod kulami", w gm. Ciesiątki „Podanie o Piaście", „36 — 37", „spudłowali". W gminie Stolnicko Szlacheckie „Partyzant", „Anna Łucja". W powiecie koneckim sekcja dramatyczna współpracuje z sekcją muzyczną. Nie wszystkie te występy są udane. Ale widać dużo dobrych chęci i zapału.

Te osiągnięcia sekcji dramatycznych skłoniły zarząd wojewódzki ZWM do rozpisania wielkiego konkursu na najlepiej wystawioną sztukę. Jesteśmy pewni, że sekcje dramatyczne w ramach konkursu podniosą jakość swoich produkcji artystycznych.

L. Gorgoń.

Działalność ZWM

w Zduńskiej Woli

Mówiąc o Zduńskiej Woli trzeba zaznaczyć — co zresztą jest zjawiskiem niepowszednim — że Zarząd Miejski w Zduńskiej Woli pracuje w tym samym składzie, w jakim został wybrany w marcu roku ubiegłego, po pamiętnym wiecu młodzieży.

Łatwo się domyśleć, z jakimi trudnościami i przeszkodami borykał się Zarząd.

Dziś zarząd ZWM w Zduńskiej Woli należy do najstarszych Zarządów w naszym województwie.

Praca zarządu podzielona jest na trzy główne działy: sportowy, kulturalno-oświatowy i organizacyjny.

W ciągu roku Wydział Kulturalno-Oświatowy przeprowadził: 9 referatów o treści polityczno-wychowawczej, 9 referatów na tematy aktualne, 8 naukowych. Zorganizowano 28 zebrań oświatowych, 30 zebrań świetlicowych.

Wydano 14 numerów gazetki ściennej, co stanowi 152 egzemplarze, ponieważ gazetka „Życie świetlicowe" wysyłana jest do wszystkich świetlic w Zduńskiej Woli.

Sekcja dramatyczna urządziła 14 imprez, z tego 12 publicznych w większych rozmiarach. Na imprezy te składały się: akademie okolicznościowe, sztuki teatralne, wieczory artystyczne, wieczory rozrywkowe.

Wydział sportowy zorganizował: drużynę piłkarską, drużynę siatkówki, drużynę tenisa stołowego (ping-ponga), grupę lekkoatletyczną i grupę gimnastyczną.

Drużyna piłkarska przyczyniła się do rozsławienia Koła. Jest ona najsilniejsza w mieście. W rozgrywkach o puhar wicewojewody Sendzińskiego zajęła drugie miejsce po grupie PTC. W letnim okresie podczas sezonu sportowego drużyna piłki nożnej rozegrała: 30 meczów, w tym 24 zwycięsko, (2 zremisowała, 4 przegrała). Drużyna siatkówki rozegrała 4 mecze, z tego 2 zwycięsko.

Liczby te mówią wyraźnie że ZWM w Zduńskiej Woli, ma się czym poszczycić. Wyłania się natomiast jedna zasadnicza kwestia: kwestia kół młodzieżowych na fabrykach i w szkołach.

Dotychczas w Zduńskiej Woli młodzież grupowała się przy dzielnicach ZWM, natomiast koła fabryczne i szkolne słabo były zorganizowane. To był bardzo poważny błąd, który obecnie zarząd postanowił w szybkim tempie naprawić.

G.

Życie gospodarcze Polski

Słusznie zauważył minister Minc w swym exposé wygłoszonym w dniu 2 stycznia 1946 r. na plenarnym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, że „niespożyte są siły narodu polskiego, które nie mogły się ujawniać w działalności twórczej w czasie rządów wielkiego kapitału, który dążył do przekształcenia ludzi w zmechanizowanych robotów. Rok pracy bez karteli i wielkich kapitalistów wykazał jak wiele może zdziałać świadomość robotnicza, ujawniająca się olbrzymią siłą w pracy w warsztacie, który stanowi ogólnonarodową własność".

PO ROKU PRACY

Rzeczywiście, dokonaliśmy w czasie tego jednego roku nowej niepodległości olbrzymiego dzieła. Zastaliśmy Polskę w stanie ruiny teraz mamy państwo, które zaczyna gospodarować na daleką metę. Prawda, nie odbyło się to bez zgrzytów, spowodowanych często nieumiejętnością, rzadziej na szczęście aktami małpiej złośliwości rodzimej i nierodzimej reakcji. Prawda, wiele jest jeszcze braków we wszystkich dziedzinach. Ale wystarczy uprzytomnić sobie stan naszej gospodarki rok temu i dziś, aby stwierdzić: a jednak zwyciężyliśmy.

Na każdym polu egzamin [illegible]śmy i dlatego z dumą możemy patrzeć na dzieło ubiegłego roku.

Nawet bogatą Francję, bezporównania mniej zniszczoną od naszego kraju, znacznie wyprzedziliśmy w wysiłku odbudowy. Niech nam w tym przypadku posłużą cyfry porównawcze, dzięki którym nasze osiągnięcia nabiorą dopiero wyrazu.

Przyjmując za 100 procent produkcję z 1938 r., a więc czasu bardzo wysokiej koniunktury wojennej, okaże się, że wydobywamy teraz 106 proc. węgla (a więc o 6 proc. więcej niż przed wojną), podczas gdy mało zniszczone kopalnie francuskie wykazują tylko 75 proc. wydajności z 1938 r. Nasz przemysł hutniczy daje obecnie 65 proc., przemysł metalowy, który utracił swój główny ośrodek produkcyjny — Warszawę — wytwarza jednak 45 proc. wytwórczości przedwojennej, przemysł chemiczny 35 proc., a przemysł włókienniczy 45 proc. Jest to bardzo wiele, bo dla Francji te cyfry wynoszą tylko 36 proc. w przemyśle hutniczym, 45 proc w przemyśle metalowym, 27 proc. w przemyśle chemicznym i 27 proc. w przemyśle włókienniczym.

We wszystkich dziedzinach naszego życia ekonomicznego możemy stwierdzić postęp.

PRODUKCJA STALI I ŻELAZA

W trzecim kwartale 1945 r. wzrost produkcji polskiego przemysłu hutniczego wyniósł w porównaniu do kwartału drugiego: w stali 300 procent, w surówce 200 procent, a w produkcji wytworów wacowanych 115 procent.

Nie mamy jeszcze dokładnych danych cyfrowych, ale sądząc z posiadanego materiału należy przypuszczać, że ostatni kwartał zeszłego roku przyniesie nowe rekordy pracy naszego hutnictwa.

WYTWARZAMY CORAZ WIĘCEJ ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Podobnie przedstawia się sprawa produkcji zakładów wytwarzających energię elektryczną. Przodują w wysiłku produkcyjnym bezwzględnie śląskie i dąbrowskie zakłady elektryczne, które przekroczyły poziom przedwojenny o 97, względnie 65 proc. Obie te elektrownie dostarczają miesięcznie ponad 260 milionów kilowatów energii elektrycznej. Poza tymi „rekordzistami" niedaleko też znajdują się olbrzymie kombinaty energetyczne w Łaziskach Górnych na Górnym Śląsku i Zjednoczenie Energetyczne na Śląsku Opolskim, które nie tylko że osiągnęły, ale nawet w grudniu przewyższyły już przedwojenną produkcję energii elektrycznej.

Żeby zrozumieć ogrom wysiłku Opolskiego Zjednoczenia Energetycznego musimy zdać sobie sprawę z faktu, że przeważna część przewodów i sieci wysokiego napięcia, którą był opasany Śląsk Opolski została wskutek działań bojowych zniszczona. Na szczęście materiał zastępczy był na miejscu. Brakowało jednak ludzi i środków transportowych. Jeden monter musiał wystarczyć i pracować za trzech. Pracował też.

Najbardziej luksusowym i nowoczesnym środkiem lokomocji, którym posługiwali się monterzy (poza własnymi nogami) był zwykły chłopski wóz. A jednak dzięki energii i pracy nad siły, zostało w przeciągu 4 miesięcy odbudowane 700 km sieci wysokiego napięcia wskutek czego już teraz prawie cała Opolszczyzna znów jest zelektryfikowana.

Jeśli przerzucimy się na drugi kraniec Polski: nad morze zobaczymy, że tam również dokonaliśmy nie byle czego.

POLSKI ROBOTNIK I INŻYNIER ODBUDOWUJE POLSKIE PORTY

Fachowcy zagraniczni, którzy oglądali nasze porty po ucieczce Niemców uważali je za inwalidów, którzy dopiero po długich latach będą mogli podnieść się z „łoża boleści". Cóż się jednak okazało? W trzy miesiące od chwili wyzwolenia zawitał do Gdyni pierwszy statek cudzoziemski, a już w pięć miesięcy później Gdynia święciła jubileusz przyjmowania w swym porcie pięćsetnego okrętu. Jak to było możliwe? Przecie zarówno Gdynia, jak i Gdańsk stanowiły całkowitą ruinę, gdzie Niemcy skrzętnie powysadzali w powietrze nie tylko urządzenia przeładunkowe, ale nawet i betonowe falochrony.

Cudu tego dokonał człowiek — polski robotnik i polski inżynier. W parę miesięcy po uwolnieniu naszego wybrzeża pracowało przy odbudowie Gdyni 15.000 robotników i 4.000 pracowników umysłowych.

A już w grudniu zeszłego roku zostało oddane do użytku 25 magazynów o powierzchni ponad 95.000 metrów kwadratowych, 65 dźwigów zwykłych i urządzeń taśmowych do przeładunku ciągłego, (drugie tyle znajduje się w tej chwili w remoncie). Całkowicie wykonano 9.000 m. bieżących nowych nadbrzeży. Zdolność przeładunkowa Gdańska doszła do 6.000 ton w ciągu doby, co stanowi ok. 2.500.000 ton w stosunku rocznym. Ponieważ zaś roboty przybierają coraz to bardziej szybkie tempo należy spodziewać się, że w ciągu przyszłego roku zdolność przeładunkowa Gdańska dojdzie do poziomu przedwojennego. To samo można też powiedzieć o Gdyni.

W listopadzie 1945 r. Gdańsk i Gdynia miały obrót 205 tys. ton towaru. Stanowi to zaledwie jedną czwartą tego, co przed wojną, a jednak ci fachowcy, którzy powiadali, że w ogóle nie będziemy mogli samodzielnie odbudować nasze porty jeszcze raz omylili się

MUSIMY ZBUDOWAĆ POLSKĄ MARYNARKĘ HANDLOWĄ

W obecnej chwili staje przed nami nowe, zupełnie konkretne zagadnienie. Uzyskaliśmy w Elblągu, Szczecinie, a częściowo i w Gdańsku stocznie okrętowe. Polska musi mieć flotę handlową. Jest to sprawa dla każdego jasną. Kupować statki za granicą jest zbyt kosztowne, szczególnie, że statki budowane w czasach wojny były przeznaczona tylko na krótki czas służby. Innych zaś na świecie prawie że nie ma. Pieści je Neptun w swym wodnym królestwie.

Musimy rozpocząć budowę nowej polskiej floty handlowej we własnym zakresie. Mamy po temu teraz wszystkie warunki, zważywszy, że Niemcy zgodnie z orzeczeniami konferencji poczdamskiej nie mogą uruchomić swych stoczni. Jest to jedyna szansa w ciągu dziejów, mając bowiem odpowiednie urządzenia oraz brak konkurencji możemy naprawić nasze tysiącletnie błędy polegające na lekceważeniu spraw morskich.

trut.

Co postanawia ustawa o unarodowieniu przemysłu

Uchwalona jednogłośnie na historycznym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia br. ustawa o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej otwiera nową erę w dziejach rozwoju gospodarczego naszego kraju. Artykuł pierwszy ustawy brzmi: „dla planowego odbudowania gospodarki narodowej, zapewnienia Państwu suwerenności gospodarczej i podniesienia ogólnego dobrobytu, Państwo przejmuje na własność przedsiębiorstwa na zasadach niniejszej ustawy". Przedsiębiorstwa te dzielą się na dwie kategorie: 1) te, które Państwo przejmuje bez odszkodowania i 2) które Państwo przejmuje za odszkodowaniem.

CO PAŃSTWO PRZEJMUJE

Bez odszkodowania przejmuje Państwo wszystkie przedsiębiorstwa poniemieckie. Wszystkie przedsiębiorstwa obywateli Rzeszy i b. Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej prześladowanej przez Niemców, przedsiębiorstwa niemieckich i gdańskich osób prawnych, z włączeniem osób prawnych prawa publicznego oraz przedsiębiorswa osób zbiegłych do nieprzyjaciela.

Za odszkodowaniem przechodzą na własność Państwa przedsiębiorstwa następujących gałęzi przemysłu: kopalnie i nadania górnicze, przemysł naftowy, przemysł energetyczny i gazowy, zakłady wodociągowe, huty żelaza i metali kolorowych, przemysł zbrojeniowy, lotniczy i materiałów wybuchowych, koksownie, cukrownie, gorzelnie, browary o zdolności produkcyjnej powyżej 15 tysięcy hl rocznie. Fabryki drożdży, młyny zbożowe o zdolności przemiałowej powyżej 15 ton zboża na dobę, olejarnie o zdolności produkcyjnej powyżej 500 ton rocznie, chłodnie składowe, wielki i średni przemysł włókienniczy oraz przemysł poligraficzny i drukarnie. Te ostatnie mogą być na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów przekazane na własność organizacyj politycznych, społecznych lub spółdzielni. Przechodzą również na własność Państwa przedsiębiorstwa komunikacyjne i tele- komunikacyjne oraz inne zdolne zatrudnić na jedną zmianę, więcej niż 50 pracowników. Przedsiębiorstwa przechodzą na rzecz Państwa w całości wraz z ruchomym i nieruchomym majątkiem i wszelkimi prawami wolne od obciążeń i zobowiązań, prócz zobowiązań o charakterze publiczno-prawnym. Przejęcie przez Państwo na własność może nastąpić tylko do dnia 31 grudnia 1946 roku.

NIE PODLEGAJĄ NACJONALIZACJI

Przedsiębiorstwa poniżej granicy zatrudnienia 50 pracowników pozostają domeną inicjatywy prywatnej. Nie podlegają też nacjonalizacji przedsiębiorstwa robót budowlanych oraz instalacyjnych bez względu na ilość pracowników, które zdolne są zatrudnić. Rozporządzenie Rady Ministrów może również podwyższyć dolną granicę 50 pracowników w przemyśle mało zmechanizowanym, lub o charakterze pionierskim lub sezonowym. Nie przechodzą także na własność Państwa przedsiębiorstwa, stanowiące własność Związków Samorządowych, międzykomunalnych, spółdzielni, albo związków spółdzielni. Uchwała Rady Ministrów może wyłączyć z przejęcia na własność Państwa poszczególne przedsiębiorstwa, albo ich kategorie lub grupy. Państwo może przekazywać przejęte na własność przedsiębiorstwa Związkom Samorządowym lub spółdzielniom na zasadzie uchwały Rady Ministrów powziętej na wniosek właściwego ministra.

WYSOKOŚĆ I WYPŁATA ODSZKODOWANIA

Dla ustalenia sprawiedliwego odszkodowania za przejęte majątki Rada Ministrów powoła specjalne komisje. Będą ustalone szczegółowe zasady obliczania odszkodowania z uwzględnieniem ogólnego obniżenia wartości majątku narodowego i wysokości strat, poniesionych przez przedsiębiorstwa w związku z wojną i okupacją. Odszkodowanie będzie w zasadzie wypłacone w papierach wartościowych, zaś w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych wypadkach również w gotówce lub innych wartościach. Właściciele przejętych przez Państwo majątków otrzymają odszkodowanie od Skarbu Państwa w terminie jednego roku, licząc od dnia ustalenia wysokości odszkodowania przez komisję.

PRZEDSIĘBIORSTWA NIE PODLEGAJĄCE UPAŃSTWOWIENIU BĘDĄ ZWRÓCONE

Przedsiębiorstwa znajdujące się pod Tymczasowym Zarządem Państwowym, a nie podlegające pod brzmienie ustawy, zostaną zwrócone osobom uprawnionym w ciągu najdalej 6 miesięcy.

USTAWA O POPIERANIU INICJATYWY PRYWATNEJ W PRZEMYŚLE I HANDLU

Ustawa o upaństwowieniu kluczowych gałęzi przemysłu **dopełniona jest ustawą o popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu.** Obie ustawy stanowią organiczną całość i w sposób jasny, bez żadnej dwuznaczności określają **zakres działania drobnego kapitału prywatnego.** Usunięty zostaje dotychczasowy stan niepewności co do roli, jaką odegrać może i powinna w odbudowie kraju inicjatywa prywatna. Ustawa o popieraniu inicjatywy prywatnej gwarantuje **nienaruszalność prawa własności i swobodnego rozporządzania nią, umożliwia zakładanie nowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pod warunkiem przystosowania ich do ogólnopaństwowych potrzeb i państwowego planu gospodarczego** i jest, jak mówił tow. **Minc, „żelaznym listem, dla kupców i przemysłowców wykonywujących swój zawód zgodnie z obowiązującymi przepisami".**

Ustawy staną się też nową dźwignią dla dalszego rozwoju spółdzielczości, nie tylko w dziedzinie handlu, ale także i w dziedzinie produkcji. W miarę wzrostu aparatu spółdzielczego Państwo będzie przekazywało spółdzielniom cały szereg przedsiębiorstw i gałęzi produkcji, szczególnie w przemyśle spożywczym. Nowe ustawy wprowadzają ścisłe rozgraniczenie zakresu działalności Państwa, spółdzielczości i inicjatywy prywatnej i stwarzają warunki dla ich harmonijnego rozwoju i wspólnego udziału w odbudowie kraju.

Krajowa Narada Pielęgniarek

W dniu wczorajszym została zakończona Krajowa Narada Pielęgniarek, zorganizowana przez Sekcję Pielęgniarek Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia pod hasłem: „Rola pielęgniarki w odbudowie demokratycznej Polski".

Na zjeździe był obecny Minister Zdrowia ob. Franciszek Litwin, szef departamentu organizacji służby zdrowia dr Grynberg, prof. Kasprzak, przedstawiciele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Polskiego Czerwonego Krzyża i Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

W pierwszym dniu obrad powitał zjazd min. Litwin.

Po przemówieniach przedstawicieli organizacji społecznych zakończono część oficjalną. W drugiej części obrad wygłoszono referaty: „Uwagi o specjalizacji w zawodzie"—dr Sroczyńskiej, „Dezercja zawodu i bierność organizacyjna" — dr Łyżwańskiej, „Organizacja Służby Zdrowia" — dr Grynberga, „Zadanie pielęgniarki na terenie miasta" — ob. Harcerskiej, „Pielęgniarka - położna" — ob. Giergielewicz.

Dyskusją nad referatami zakończono pierwszy dzień zjazdu.

Tematem obrad następnego dnia było szkolnictwo zawodowe, zagadnienie dokształcania fachowego pielęgniarek i dokształcania społecznego.

Po podjęciu przez zjazd szeregu uchwał i przyjęciu jednogłośnym rezolucji, obrady zakończono.

Z.

Pierwszy uroczysty ślub
w Urzędzie Stanu Cywilnego
Prez. Mijal udzielił ślubu panu i pannie młodej

W pięknie udekorowanej sali Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi został podpisany 5 stycznia b. r. pierwszy uroczysty akt małżeństwa. Mimo oporu ludzi zacofanych, pewnej części kleru, Prawo Małżeńskie weszło w życie. Jest to jeden z wielu aktów prawnych, którymi nasze demokratyczne państwo pragnie wyrównać wiekowe nieraz zapóźnienie w jakim kraj nasz znajdował się do wojny w stosunku do reszty Europy.

Jako pierwszej w naszym mieście parze małżeńskiej udzielił ślubu ob. ob. Edmundowi Bujakowi i Irenie Baraniak prezydent miasta Kazimierz Mijal. W krótkiej przemowie podniósł prezydent Mijal znaczenie odbywającej się uroczystości, stwierdzając, że śluby cywilne są poważnym krokiem w kierunku zagwarantowania wolności sumienia wszystkim obywatelom.

Kto chce, może się bez żadnych przeszkód oddawać praktykom religijnym. Ten jednak dla którego religia ogranicza się do dokumentarnego stwierdzenia „o wyznaniu" — może również postępować zgodnie ze swym sumieniem i przekonaniem.

Cywilny akt zaślubin jest jedynym prawomocnym aktem wobec sądu. Prezydent Mijal złożył młodej parze serdeczne życzenia i wyraził nadzieję, że pożycie ich rozwinie się szczęśliwie, będąc przykładem dla dalszych wstępujących w związki małżeńskie par.

A właśnie te następne pary z niecierpliwością czekają już swej kolei w przedpokoju...

Odcinek Nr. 60 dla stołówek

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi powiadamia, że wszystkie zakłady pracy na terenie m. Łodzi, prowadzące stołówki dla swych pracowników, obowiązane są złożyć w Wydziale Aprowizacji i Handlu pok. Nr 213, odcinki Nr 60 z kart żywnościowych Kat. „W" z miesiąca grudnia 1945 r., uprawniające do pobrania artykułów żywnościowych na potrzeby stołówek na miesiąc styczeń 1946 roku. W terminie nieprzekraczalnym do dnia 12 stycznia 1946 r.

Wszelkie reklamacje, zgłaszane po tym terminie, uwzględniane nie będą.

Dyżury aptek

Cymer J. — Wólczańska 37, Bojarski S. — Przejazd 19, Unieszowska J.—Dabrowska 24b, Epsztajn M.—Piotrkowska 225, Trawkowska—Brzezińska 56

P.C.K. dziękuje

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi składa niniejszym podziękowanie Radzie Zakładowej i pracownikom Fabryki Surowców Odpadkowych, ul. Południowa 64, za wpłaconą dnia 4 stycznia kwotę zł. 2.478 (dwa tysiące czterysta siedemdziesiąt osiem złotych).

***

Firmie „Kosmos" za dar złożony w postaci konfekcji dziecięcej na „Gwiazdkę" dla sierot.

Centralnemu Związkowi Przemysłu Skórzanego za gwiazdkowy dar w postaci obuwia dziecięcego.

Środkowo Polskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Przetworów Papierowych za ofiarę w postaci papieru kolorowego na ozdoby choinkowe, zeszytów i bloków rysunkowych.

Co usłyszymy przez radio

8.00. W—wa. 9.00. Przerwa. 9.55. Program na dzisiaj. 10.00. Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Łodzi 11.15. Muzyka poważna z płyt. 11.28. Komunikat meteorologiczny. 11.30. „Flirt sztuki z robotnikiem" — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi". 11.40. „Nasze nowe płyty" — montaż słow.-muzycz. w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 11.57. W—wa. 12.30. Otwarcie Zjazdu Stronnictwa Ludowego — transm. z CRDK. 13.30. W—wa. 15.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. 15.30. „Ludwik Solski — jubilat jubilatów" pog. Jana Sokolicz-Wroczyńskiego w ramach „Przeglądu teatralnego". 15.40. 10 min. polszczyzny w oprac. Jerzego Wyszomirskiego. 15.50. Koncert życzeń. 16.50. Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00. Popołudnie przy mikrofonie. Wykonawcy: Zofia Sykulska i Wacław Dunin-Brzeziński — śpiew, Adam Stawski — akordeon, Franciszka Leszczyńska — akompaniament, Andrzej Bogucki — recytacje, Łódzki zespół salonowy p/d Władysława Górzyńskiego. 18.15. „Jak Nowy Rok wyprzedził Trzech Króli" — słuchow. dla młodzieży w/g Ewy Zarembiny, reżys. Tadeusza Markowskiego. 18.35. W—wa. 19.00. „Piekiełko" — skecz Stanisława Sojeckiego w reż. Zbigniewa Kopalki w ramach aud. „Uśmiech i piosenka". 19.15. W—wa. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.35. „Pamięci wielkiego malarza polskiego Piotra Michałowskiego" — pog. prof. Tymona Niesiołkowskiego. 21.45. Muzyka taneczna z płyt. 22.00. W—wa. 22.40. Program na jutro. 22.45. Zakończenie programu i Hymn do 22.50.

———o———

Kina

„Polonia" — Piotrkowska 67 i „Tęcza" — Piotrkowska 108. Film produkcji francuskiej „Więzienie bez krat". „Wisła" ul. Przejazd 1. „Bałtyk" ul. Narutowicza 20, Komedia miłosnych nieporozumień „Cztery serca". „Gdynia" Przejazd 2 i „Adria" Główna 1. Film polski dramat z życia tancerek „Strachy". „Stylowy" Kilińskiego 123 wspaniały film prod. francuskiej „Jej pierwszy bal". „Włókniarz". Zawadzka 16 arcyzabawna komedia polska „Piętro wyżej". „Hel", Legionów 2-4. amerykańska komedia „Niesforna dziewczyna". „Tatry". Sienkiewicza 40 i „Przedwiośnie", Żeromskiego 74-76 przepiękny amerykański film muzyczny „Pieśniarz Zachodu". „Wolność". Napiórkowskiego 16 i „Roma" Rzgowska 86 Znakomita komedia produkcji francuskiej „Bohater legii" „Robotnik" Kilińskiego 178 komedia produkcji polskiej „Jaśnie pan szofer". „Zachęta", Zgierska 26, najweselsza komedia amerykańska „Subretka". „Record" Rzgowska 2, polski film dramatyczny „Druga młodość". „Muza" Ruda Pabianicka. Czarodziejska baśń filmowa najnowszej produkcji radzieckiej „Za siedmioma górami".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20, w niedziele i święta o godz. 12, 14 16, 18 i 20. Kina: Polonia, Hel, Adria, Bałtyk, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później.

OGŁOSZENIE

W związku z unormowaniem przez Ministerstwo Skarbu sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. wzywa wszystkich inwalidów wojennych, wdowy wojenne oraz przedsiębiorców gastronomicznych, chcących prowadzić wyszynk do natychmiastowego zgłoszenia się do Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 73 w godzinach od 9-ej do 15-ej celem zawarcia umowy i otrzymania Koncesji.

Zarząd Główny
Związku Inwalidów Wojennych R. P.
w Warszawie.

Ogłoszenia drobne

DR ANTONIEMU MOLENDZIE za bezinteresowną, a skuteczną pomoc i opiekę nad ciężko chorym mym synkiem składam serdeczne Bóg zapłać. Z Kostrzewski prac. Zjedn. Przem. Pończ. Student praw. U. Ł.

Lekarze

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

LEKARZ ginekolog - akuszer Traugutta 9.

DR RATAJ-Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33, — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

Kupno i sprzedaż

KSIĄŻKI wszelkiej treści w wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata" — Piotrkowska 182.

TEATR KAMERALNY Domu Żołnierza, Przejazd 34, zakupi sto krzeseł teatralnych (klapzecie).

KUPIĘ białą pikę bawełnianą, białą organdynę białą tafle, Piotrkowska 97 m. 16.

GARDEROBĘ z lustrem trzydrzwiową, jasną sprzedam niedrogo. Sienkiewicza 29—47.

KUPIĘ każdą ilość materiałów piśmiennych. Ludwik Jasiński, Łódź, Nowomiejska 10. telefon 129-85.

MASZYNY do szycia, rowery — kupno — sprzedaż — naprawa. Wulkanizacja butów, ostrzenie łyżew. Rędzia, Piotrkowska 70.

KIOSK nowoczesny, Plac Dąbrowskiego, przy Sądach, sprzedam. Wiadomość na miejscu.

EMALIOWANE naczynia kuchenne, kotły, emaliowane oraz łyżki wszelkiego rodzaju sprzedaje Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3 przy Placu Reymonta. Ceny hurtowe. Tel. 132-28.

Lokale

POTRZEBNY lokal ca 30 m2 z instalacją siły i światła, względnie poddzierżawię urządzony. Wiadomość tel. 156-52.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, za remont zapłacę. Oferty pod „404".

PASY pędne firma „DE-TE-HA". Narutowicza 42, tel 152-73.

ODSTĄPIĘ sklep nadający się na każdą branżę. Wiadomość: 11 Listopada 58 (Kawiarnia)

2 POKOJE z kuchnią słoneczne w bocznej ulicy zamienię na takie same lub większe w centrum. Pośrednicy pożądani. Wiadomość tel. 178-25.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA wykwalifikowana kettlarka, Helm i S-ka, Łódź, Śródmiejska 22.

POTRZEBNY wykwalifikowany krojczy na bieliznę męską, szwaczki oraz prasowaczka. Piotrkowska 97 m. 16.

POTRZEBNE panienki do szycia. Piotrkowska 97 m. 16

DENTYSTYCZNY technik, samodzielny potrzebny. Zgłoszenia do Administracji pod „Zaraz"

STOŁÓWKA pracowników Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego poszukuje wykwalifikowanej kucharki. Zgłoszenia codziennie od 10 — 13 w Wydziale Gospodarczym, Łódź, 6 Sierpnia 4, II piętro.

POSZUKUJEMY brakarzy drzewnych. Zgłoszenia Piotrkowska 25 m. 4a

POTRZEBNA kobieta do lat 45 z dobrym gotowaniem. Warunki korzystne. Łódź, Świętokrzyska 6 m. 2. (obok Przejazd).

KSIĘGOWYCH-REWIDENTÓW oraz szefa księgowości poszukuje Centrala Zbytu porcelany, fajansu i wyrobów szklanych w Łodzi ul. Zawadzka 5.

Poszukiwanie pracy

SZOFER z długoletnią praktyką poszukuje pracy. Oferty pod W. R.

Różne

WYTWÓRNIA abażurów, poleca w najnowszych wzorach abażury po cenach niskich. Piotrkowska 82 (w podwórzu), tel. 220-27.

PARASOLKI najmodniejsze fasony poleca: Wytwórnia Parasoli, Łódź, Piotrkowska 118.

ARTYSTYCZNA cerownia. Szczęsna Jadwiga. Pomorska 44, m. 35. Wykonuje wszelkie reperacje garderoby szybko i po cenach przystępnych.

WARSZTAT Radiotechniczny „Precisious Radio" — Sienkiewicza 2 przyjmie do pracy radiotechnika na dobrych warunkach.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz, Fotograf filmowy. Piotrkowska 6.

ARTYSTYCZNA cerownia Janiny Retmańczyk. Łódź, Zawadzka 14.

POSZUKUJĘ wytwórców i dostawców materiałów krawatowych. Wytwórnia Krawatów Henryk Gocław, Andrzeja 2.

ZGUBIONO zaświadczenie z RKU, Łódź, Ciesielczyka Wiktora

SKRADZIONO palcówkę i akt ślubny. Bartnickiej Rozalii, Radwańska 60 m. 22. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

PRZYJMIEMY młodzież od 17 lat w zwyż jako uczniów na brakarzy drzewnych. Wymagane co najmniej 7 klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia Piotrkowska 25 m. 4a

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: ... PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł Graf Spółdzielni Wyd „Książka" D-08049